MP CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 74 (1220) DNIA 27 SIERPNIA 1936 ROKU ROK XVI

Start mistrzostw tenisowych w Bydgoszczy

Wielkie dni pływaków

Amerykanie ozdobą meczu Polska—Austrja

Sześć najpiękniejszych chwil na Igrzyskach

NAJSZYBSZY Z SZYBKICH

Peter Fick znakomity pływak amerykański nosi się z zamiarem zaatakowania w Warszawie rekordu światowego na 100 mtr. st. dow.

ARCYMISTRZOWIE CRAWLA

Świetne tournee pływaków amerykańskich kończy się w sobotę i w niedzielę w Warszawie. Kończy i osiąga kulminację. Tu bowiem wreszcie gwiazdy z za Oceanu zetkną się z całą elitą pływactwa polskiego, zdopingowaną nadto nietylko beznadziejną walką z Yankesami, ale meczem z Austrją, meczem, który możemy wygrać.

Będziemy się więc patrzeć na czoło wyścigów, aby podziwiać niedościgłych Yankesów i na ogon, aby obserwować pojedynki polsko-austrjackie. Krótkim rzutem oka będziemy mogli obserwować różnice stylu i wyszkolenia, które dają tak ogromną przewagę Amerykanom nad Polakami i Austrjakami.

Nie łudźmy się bowiem: nawet w pojedynku z elitą polsko-wiedeńską Amerykanie nie mogą przegrać ani razu. Niema tak wyrafinowanego zestawienia konkurencji czy sztafet, aby pierwszy do mety nie dobił Amerykanin. Chyba, żeby przeciw reprezentacyjnej sztafecie polskiej na 4 x 200 mtr. popłynął sam Medica. Bo jeśli popłyną wspólnie Medica i Flannagan — przegramy.

Nigdy jeszcze nie mieliśmy okazji podziwiać w Polsce Amerykan, ale gdyby nawet nasze pływactwo w najbliższych latach nabrało takiego rozmachu, że sięgnęłoby po nowych pływaków z za oceanu nie dostanie takiego zbioru gwiazd. Przyjadą dobrzy, ale przyjadą i słabsi. Teraz w Polsce są sami najlepsi, są sami olimpijczycy, wyłonieni przed dwoma miesiącami za Oceanem w ogniu zaciętych walk eliminacyjnych.

Amerykanie pokażą nam przedewszystkiem styl: umiejętność ślizgania się po wodzie nakładem najmniejszego wysiłku, bez jednego zbędnego ruchu czy naprężenia mięśnia.

Pokażą nam, że nie jest trudno pływać szybko, gdy się jest dobrze uczonym. Zobaczymy młodziutkich chłopców, którzy nie mieli wiele czasu uczyć się, a więc przekonają nas, że pływanie nie jest wielką filozofją. Zobaczymy bohatera dwu Olimpjad Medicę, którego kształty nie przypominają posągów greckich, który jednak umie zato bardzo wiele.

Zobaczymy dalej luksusowe wydanie wspaniałej, amerykańskiej szkoły skoczków do wody, jej elegancję, która sprawia, że widz nie odczuwa trudności akrobacyj powietrznych. Tę szkołę, która tak podbiła Warszawę na popisach Simaiki i Smitha.

Zobaczymy pogromcę rekordów Weissmüllera — Peter Ficka, w którego żyłach płynie 50 proc. krwi polskiej. Zobaczymy Van der Weghe i Drysdala najlepszych crawlistów grzbietowych świata poza Kieferem, zobaczymy wynalazcę stylu motylkowego Higginsa i jego rywala Casleya. Zobaczymy wreszcie Macionisa i Lindgrena, którzy stoją w cieniu wielkich specjalistów Ficka, Medici i Falannagana, ale dla Polaków i Austrjaków są niezrównanemi mistrzami.

Polacy wystąpią w pełnym składzie z Karliczkiem, Bocheńskim, Szrajbmanem, Heidrichem, Boguthem, Nowickim, Jastrzębskim, Lenertem, Baryszem i Karpińskim.

Austrjacy sięgną też po najlepsze siły z Zobernigiem, Hnatkiem, Kellnerem, Seitzem, Hoeltzlem, Plachetą, Stembergerem na czele.

W ramach meczu odbędzie się też spotkanie piłki wodnej Austrja — Polska; drużyna austrjacka, piąta na Olimpjadzie, będzie bezkonkurencyjna, mimo że waterpoliści polscy, trenują na specjalnym obozie w Katowicach.

Dwa dni zawodów pływackich będą więc świetnem widowiskiem. Może wrócą pływactwu polskiemu utracone zaufanie u publiczności, może pchną je wreszcie na nowe tory.

POLSKA — AUSTRJA

Pływacka reprezentacja Polski na mecz z Austrją ustalona została następująco:

100 mtr. st dow.: Karliczek I, Bocheński, 200 mtr. st. dow.: Karliczek I, Szrajbman I, 100 mtr. st. klas.: Heidrich, Boguth, 200 mtr. st. klas.: Heidrich, Nowicki, 100 mtr. nawznak: Karliczek, Jastrzębski, który jednak ze względu na brak treningu nie będzie najprawdopodobniej startował. Zastąpi go Lenert. 4x200 mtr.: Karliczek, Bocheński, Szrajbman i Karpiński, Barysz lub Elsner z Łodzi.

Skład drużyny austrjackiej przedstawia się następująco: 100 i 200 mtr. st. dow.: Zoberning i Hnatek. Obaj robią w chwili obecnej czasy około 1:02,6, a na 200 mtr. 2:20,6 i 2:23,4. 100 mtr. st. klas.: Hölzl (1:15) i Placheta (1:15), 200 mtr. st. klas.: Hölzl (2:52,4) i Placheta (2:53), 100 m. nawznak: Kellner (1:13,4) i Seitz (1:14,4).

Sztafeta 4x200 mtr.: Zobernig, Paukerl, Hnatek i Wenze, albo Seefranz, 3x100 mtr.: Kellner, Placheta i Hnatek.

Waterpoliści austrjaccy przybywają w swoim olimpijskim składzie, a więc: Wenninger Seitz, Blasl, Ploner, Havli, Möller, Riedl i Lergetpohrel.

Polacy wystąpią w następującym: Jastrzębski, Karliczek II, Scholz, Karliczek I, Schwaen, Makowski i Zubowicz. Rez.: Porański, Ritterman II i Gumkowski.

Możemy więc wygrać zarówno sztafetę 4x200 mtr. jak i 100 i 200 mtr. st. dow. Na 100 mtr. nawznak zdobyć możemy drugie miejsce. Reszta, a więc sztafeta 3x100 i obie konkurencje klasyczne oraz styl grzbietowy są domeną Austrjaków.

Szanse są więc wyrównane i będziemy świadkami niezwykle zaciętej walki.

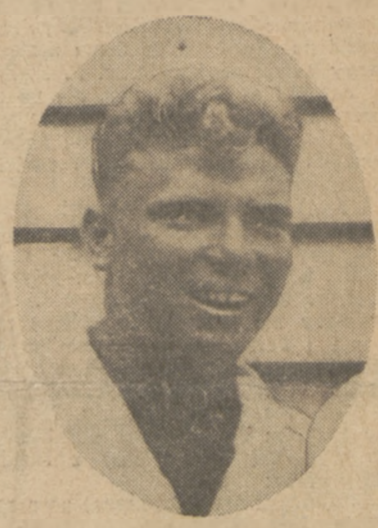

ALBERT ROOT

znakomity skoczek z wieży.

NIE POMOGLI SYCZ I STANKUSZ

Artur był szybszy i strzelił Garbarni gola.

VAN DER WEGHE

mistrz Ameryki, wicemistrz olimpijski w pływaniu nawznak (1:07,4) swoim pięknym stylem wywołał zachwyt podczas startów w Polsce. W sobotę i niedzielę podziwiać go będziemy w Warszawie, w ramach wielkich międzynarodowych zawodów, w których startować będą rekordziści świata.

ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY

swem zwycięstwem nad Ruchem zgotował nielada niespodziankę. Stoją od lewej: Galecki, Andrzejewski, Król, Fligel, Koczewski, Rudnicki, Tadeusiewicz, Pegza, Lewandowski, Sowiak, Miller.

POWITANIE DWU RYWALI

Kucharski i Edwards wymieniają słowa przyjaźni.

Nowy ciężki egzamin

czeka piłkarzy w Belgradzie i Rydze

Mimo rozpoczęcia powakacyjnej serji gier ligowych najaktualniejszym tematem chwili obecnej jest reprezentacja piłkarska.

W najbliższych 20 dniach czekają ją trzy ciężkie spotkania. 6 września w Belgradzie i Rydze, 13.9 w Warszawie z Niemcami.

Mecz jugosłowiański ma przynieść rehabilitację po dwu kolejnych porażkach oraz utwierdzić dobrą opinję, uzyskaną w Berlinie. Jest to tem ważniejsze, że zagranica, mimo wszystko, odnosi się dość sceptycznie do turnieju olimpijskiego, kwestjonując jego sportową wartość, wobec absencji szeregu poważnych państw. Gdyby reprezentacji naszej udało się zatem na Południu osiągnąć zwycięstwo miałoby ono gatunkowo bardzo wielką wartość.

W dotychczasowych siedmiu spotkaniach z Jugosławją notujemy cztery zwycięstwa i trzy porażki. Ogólny stosunek bramek wynosi 20:16 na naszą korzyść. Cyfry te nie powinny jednak łudzić. Jugosłowjanie są dzisiaj przeciwnikiem bardzo groźnym i to nietylko dla Polski, ale nawet i dla środkowo europejskich zawodowców. Dobre rezultaty uzyskiwane n. p. z Czechosłowacją powtarzały się zbyt często, by można było mówić o przypadku. Czołowe drużyny belgradzkie znajdują się na poziomie, który pozwala im skutecznie mierzyć swe siły z najlepszymi zespołami kontynentu, to też kapitan sportowy „Jugoslavenski Nogometni Savez" dysponować będzie zapewne bogatym rezerwuarem pierwszorzędnych graczy.

Skład Polski nie został dotychczas definitywnie ustalony. Jak wynika z enuncjacyj kapitana sportowego nosi się on zasadniczo z zamiarem wysłania do Belgradu teamu, który dzielnie spisywał się na boiskach berlińskich. Pewne wątpliwości ma p. Kałuża odnośnie do bramkarza. P. Kałuża nosi się podobno z zamiarem powierzenia pozycji tej Madejskiemu, który spełniał rolę rezerwowego. W rezerwie pozostałby w tym wypadku Fontowicz. W obronie znajdzie się Martyna z Gałeckim, w pomocy Kotlarczyk II, Wasiewicz i Dytko, w ataku Piec I, Scherfke, Peterek, God i Wodarz. Poza bramkarzem pojedzie tylko jeden gracz rezerwowy i to taki, który nadałby się na wszystkie pozycje. P. Kałuża nie wymienił nazwiska, przypuszczamy, że na myśli ma Górę.

Gdyby okazało się, że noga Wasiewicza nie jest jeszcze w porządku, miejsce jego zająć ma Cebulak. Gorsza rzecz w tem, że Scherfke wciąż jeszcze choruje. Miejmy nadzieję, że do wyjazdu wyliże się z kontuzji.

Z innej perspektywy oceniać trzeba mecz ryski. Jest on dla nas, gdy chodzi o sprawy wewnętrzne, bodaj że nie mniej ważny. Będzie on bowiem przeglądem młodych sił, a więc tych zawodników, których już może w najbliższym czasie powołać wypadnie do pierwszej reprezentacji. Dlatego też uważamy, że do Rygi z ekspedycją wyjechać powinni ludzie obdarzeni wyrobionym zmysłem obserwacyjnym i mający przynajmniej pośredni wpływ na zestawianie reprezentacji. Trener Otto może nie wystarczyć, już choćby z tego względu, że nosi się podobno z zamiarem przeniesienia się z Polski, a pozatem ma na niektóre sprawy inny pogląd niż ten jaki obowiązuje u nas.

Przy tej sposobności chcielibyśmy podkreślić, że mimo różnic zapatrywań w niektórych zasadniczych kwestjach piłkarskich, uznajemy w całej pełni zasługi p. Otto w dziedzinie wyszkolenia polskich piłkarzy.

O tem jednak będzie sposobność pomówić we właściwym czasie.

Skład drugiej reprezentacji również nie jest ustalony. W ataku znajdzie się — wedle oświadczenia p. Kałuży — na prawem skrzydle Korbas z Cracovii, który jest podobno w doskonałej formie, pozatem zagrać ma Matyas — jeśli będzie zdrów, Wostal, Musielak i Szwarc z Poznania. W miejsce Matyasa brany jest w rachubę Artur. Mimochodem pozwalamy sobie zauważyć, że Musielak grywa zwykle na prawej stronie i nie należałoby może młodego gracza koniecznie przerzucać na przeciwną pozycję?

W pomocy ma grać Piec II, Cebulak i Ziżka. Wrazie użycia Cebulaka w Belgradzie, pozycję środkowego pomocnika obsadzić chce p. Kałuża — Lesiakiem (?). Czy nie byłoby jednak wskazane desygnowanie Góry posiadającego już spory zasób rutyny i ustabilizowanego na pewnym poziomie właśnie do Rygi, naturalnie na normalną jego pozycję na bocznej pomocy.

W obronie ma grać Szczepaniak z Dońcem. Szczepaniaka znamy, Doniec w ub. roku fatalnie zawiódł, z czego nie wynika, by i tym razem nie dopisał. Wydaje nam się jednak, że Pająk ma conajmniej kwalifikacje równe Doncowi, byłoby więc może racjonalniejsze użycie pary Cracovii nawet w wypadku gdyby Szczepaniak był indywidualnie lepszy od jednego czy drugiego. Ze Szczepaniaka możnaby w każdym razie bardzo dobrze skorzystać jako wszechstronnego gracza rezerwowego. Zna on się bowiem równie dobrze na fachu obrońcy, jak pomocnika i... napastnika. W bramce zagrać ma na Łotwie Andrzejewski.

Sędziować będzie w Rydze zapewne p. Franckenstein z Wiednia w Belgradzie p. Krist z Pragi. (ns.).

Ci walczą o awans

W czasie gdy jedni walczą o najwyższe tytuły, drudzy ubiegają się o prawo znalezienia się przynajmniej w towarzystwie tych „wybranych".

Walka o wejście do Ligi, rozgrywająca się pomiędzy 13-ma klubami, zbliża się do końca drugiego etapu. Trzeci, decydujący będzie napewno najciekawszy i skupi na sobie największe zainteresowanie. W niedzielę okaże się, którzy aktorowie dostąpią zaszczytu wystąpienia w trzeciej odsłonie.

Wiemy już dzisiaj, że w końcowej scenie znajdzie się Cracovia i to bez względu na wynik spotkania z RKS-em na Śląsku. Pewny jest udział WKS Śmigły z Wilna, który ukończył swoje rozgrywki i czeka tylko na partnerów. Amatorski KS i w tym roku nie miał szczęścia, wieczny kandydat do Ligi będzie zmuszony poczekać jeszcze jeden rok.

Nawet w razie zwycięstwa w Poznaniu nad HCP, Amatorski nie ma widoków, ze względu na zły stosunek bramek.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w pierwszej grupie, gdzie przewodzi Skoda (7 p.).

Brygada częstochowska ma wprawdzie o dwa punkty mniej, jednak może je nadrobić w niedzielę w meczu z Unją w Częstochowie. Wygrana 1:0 wystarczy, by wydostać się na pierwsze miejsce, dzięki o ułamki lepszemu stosunkowi bramek.

I biuletyn z Bydgoszczy

Na kortach nie było niespodzianek

BYDGOSZCZ, 26.8. — Tel. wł. — Na kortach tenisowych B. K. S. panował ruch już od rana.

Gracze, reprezentujący Polskę w Baden Baden opowiedzieli nam o skandalu, jaki miał tam miejsce. Reprezentacja Polski umieszczona została w Europeischer Hotel, gdy tenisiści polscy wrócili po zawodach do domu znaleźli rzeczy swoje na korytarzu. P. Zieliński dzwonił do gospodarzy, ale po odebraniu przez kogoś telefonu i po zapoznaniu się ze sprawą, mimo półgodzinnego czekania, nikt nie udzielił wyjaśnienia!

A teraz przejdźmy do samych zawodów bydgoskich. Krótki moment oficjalnego otwarcia i na korcie staje Hebda, który gra z mistrzem polskim juniorów Kończakiem z Katowic. Silny wiatr nie pozwala na celowe zagrania i ładne kombinacje. Mimo to zainteresowanie wśród publiczności jest wielkie. Hebda góruje, chociaż Kończak ma ładne momenty. Notujemy kolejno: 6:4, 6:1, 6:1 dla Hebdy. Po wygranej rozmawiamy z Hebdą, który mówi:

— Kończak ma duże szanse na przyszłość. Jest młody, szybki, ma dobre zagrania i powinien grać częściej z lepszymi graczami. Widać u niego myśl i celowe zagrania. Pozatem różnorodność uderzeń i dobry serwis dają mu wielkie szanse.

Skolei walczy Jędrzejowska. Dessinowa z Grodna szła ostro i pewnie. Ale zdobyła tylko jednego gema, a potem Jadzia góruje bezapelacyjnie i wygrywa 6:1, 6:0.

Spotkanie Głowacka' — Tenenfeld daje zwycięstwo Głowackiej z Bydgoszczy 6:2, 6:2. Spotkanie Andrutowa — Siodówna kończy się wynikiem 6:1, 6:2. Siodówna zawiodła oczekiwania i grała poniżej swej przeciętnej klasy.

Po przerwie obiadowej wiatr wzmógł się jeszcze i gra była trudniejsza. Miłą niespodziankę sprawił Bełdowski, który walczył z mistrzem Prus Wschodnich Henderwerkenem. Henderwerken wysokości ok. 2 m., mistrzo bokserski juniorów Niemiec, pokazał grę wspaniałą przy siatce, a jego forhendy były mistrzowskie. Bełdowski szybko zorjentował się w jedynej słabej stronie przeciwnika posyłał mu piłki na bekhand. Skutek był dobry, bowiem Bełdowski wygrał w stosunku 10:8, 3:6, 7:5, 6:3. Wittman łatwo rozprawił się z Bojanowskim z Torunia bijąc go pewnie 6:0, 6:1, 6:2. Łuniewska odniosła również zwycięstwo nad Kock z Bydgoszczy w stosunku 6:1, 6:0. Pozatem odbyło się jeszcze spotkanie mixta Neumanówna, Wittman — Łuniewska, Księżopolski, wygrane przez parę Neumanówna, Wittman w stosunku 6:2, 6:1. Publiczności około 500 osób.

Kucharski i Noji

na łódzkiej bieżni

ŁÓDŹ, 26.8. — Tel. wł. — Łódź nie ma szczęścia do większych imprez lekkoatletycznych. Po odmowie Niemek ograniczono się wyłącznie do obsady krajowej z udziałem olimpijek i olimpijczyków, ale niestety, mimo najlepszych chęci nie potrafiono przeciwstawić im odpowiedniej konkurencji, przez co zawody pozbawione akcentu walki, sprowadzone zostały do ekshibicji.

Uwaga skupiała się oczywiście na olimpijczykach, ale i tu spotkał publiczność zawód. Nigdy jeszcze w Łodzi nie oglądana Walasiewiczówna, nie mogła startować spowodu kontuzji nogi i tylko przedstawiła się publiczności przy defiladzie.

Wyniki dzisiejsze, uzyskane bez konkurencji, należy uważać za dobre. Olbrzymie wrażenie pozostawił po sobie Kucharski, który nie mając konkurencji, w pięknym stylu przebiegł 800 m. w czasie 1.59.8, wyprzedzając Mitteistadta (Wima) i Tomczaka (Boruta—Zgierz) o 60 m. Czasy pokonanych powyżej 2.07.

Noji, pozbawiony również konkurencji, na ciężkiej bieżni uzyskał na 5 k.m. czas 15:18.8, mając na 3 klm. 9:06. Wyprzedził on drugiego — Wróblewskiego ŁKS o 600 m. (16.38.6). Noji biegł ciężko, ale finisz miał imponujący.

Wajsówna wygrała dysk rzutem 40.47. Wszystkie rzuty miała wyrównane, a Cejzikowa osiągnęła tylko 33.20. Oszczep wygrała oczywiście Kwaśniewska wynikiem 41.56, bardzo dobrym, jeżeli się zważy brak konkurencji i nie wygojoną rękę. Cejzikowa uzyskała 34.39.

Inne wyniki: 100 m. Chmielewski (Zjednoczone) 11.2; 400 m. Poliński (Boruta — Zgierz) 53.4. Sztafetę szwedzką wygrała Wima 2.13.2, kulę i skok wwyż Gierutto (Warsz.) 14.45 i 170; skok wdal Kujawski (Ziedn.) 645.

Publiczności mimo niepewnej pogody i ulewy, jaka poprzedziła zawody, zebrało się ponad 2,000.

Kucharski i Noji startować będą przypuszczalnie w Pabjanicach w sobotę. Kwaśniewska startuje w niedzielę w Krakowie, a Walasiewiczówna jedzie w przyszłym tygodniu do Londynu na międzynarodowe zawody, które odbędą się w dniach 5 i 6 września. Wyjazd do Wiednia został odwołany.

W Redakcji piłkarskiej

JUBILEUSZ 15-LECIA ŁÓDZKIEGO OKR. ZW. PN. przewidziany był na dwie pierwsze niedziele września. Próby sprowadzenia zagranicznych drużyn nie powiodły się i ŁZOPN w przededniu jubileuszu pozostał na lodzie. Istnieje możliwość że ŁZOPN zwolni klubom oba terminy, a wówczas ŁKS zamierza grać z Cracovią mecz towarzyski. Decyzja zapadnie w ciągu b. tygodnia.

W TABELI STRZELCÓW LIGOWYCH należy wprowadzić małą korektę. Nie Tadeusiewicz jak to się wszystkim zdawało, ale Wolski zdobył trzecią bramkę na niedzielnym meczu ŁKS — Ruch. Zasługą Tadeusiewicza było dobre wystawienie piłki Wolskiemu, który w ten sposób zdobył na tym meczu nie jedną ale dwie bramki. (ml).

POGOŃ POKONANA W PIŃSKU.

PIŃSK. Lwowska Pogoń rozegrała w Pińsku dwa mecze, ponosząc niespodziewanie porażki.

Z reprezentacją Pińska Pogoń przegrała 0:4, a z mistrzem Polesia Kotwicą 2:6 (2:3).

MRUGALE, BRAMKARZOWI AKS-u nie pozostaje nic innego jak przeprosić swój klub i dalej w jego szeregach grywać... Okazuje się, że druga próba ucieczki bramkarza skończyła się też niepowodzeniem. Mrugale odebrano kartę cyrkulacyjną i musi on siedzieć w Chorzowie. (hr).

Lwów za Poznaniem

Lwów reprezentowany będzie na Walnem Zgromadzeniu PZB., przez prezesa Okręgu por. Szybę. Okręg lwowski będzie głosował za pozostawieniem siedziby PZB w Poznaniu. W sprawie sędziowania Lwów stawia wniosek za wprowadzeniem systemu „dwóch sędziów", jednego ringowego bez prawa głosu, i jednego punktującego z prawem głosu. Lwów domagać się będzie gruntownych zmian w statucie PZB co do rozdzielnika głosów na Walnych Zgromadzeniach PZB.

Lwowowi chodzi o równomierne traktowanie wszystkich okręgów, przez udzielanie jednego głosu za każdy klub. Wreszcie ostatni wniosek Lwowa domagać się będzie zniesienia podokręgu tarnopolskiego i okręgu stanisławowskiego i przyłączenia tych ośrodków do Lwowa. Okręg stanisławowski nie wykazuje w ciągu ostatnich lat najmniejszej inicjatywy. (K).

START BOKSERÓW LWOWSKICH.

Otwarcie sezonu bokserskiego we Lwowie nastąpi w pierwszych dniach września meczami o drużynowe mistrzostwo okręgu. Lista zgłoszeń do mistrzostw została już zamknięta i obejmuje następujące kluby: Lechja, Pogoń, Świteź, Bar-Kochba, Rekord. Uderza nieobecność Hasmonei, której brak odpowiedniego materjału zawodniczego. Najlepiej przygotowana do mistrzostw jest jak dotąd Lechja, której zawodnicy znajdują się w pełnym treningu. Niezależnie od tego Lechja pozyskała dwóch doskonałych pięściarzy, Bilyja z Pogoni i Sprunga z Hasmonei i dysponuje niezwykle silną „ósemką". Dobrze zapowiadająca się w ub. sezonie sekcja Pogoni, doznała bardzo poważnego osłabienia z powodu utraty Bilyja i Leoniaka. Ten ostatni przeniósł się ze Lwowa do Janowej Doliny, gdzie otrzymał posadę w państwowych kamieniołomach. (K).

Legja krzywdzi tenis polski

Manja wielkości prowadzi do przegranej z WLTK 3:4

Legja wyrządziła krzywdę tenisowi polskiemu. Zlekceważyła mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie i przegrała spotkanie z W. L. T. K. Niespodziewanie z konkurencji drużynowej odpadł najsilniejszy klub, a tem samem prysło całe zainteresowanie walką. Katowice i Lwów nie zobaczą już ani Jędrzejowskiej, ani Tłoczyńskiego.

Tak więc drużynowe mistrzostwa zostały pozbawione pieprzyka konkurencji sportowej, a co gorsza nie będą służyły dla propagandy tenisa na prowincji.

Nikt nie wątpi, że Legja jest silniejszym klubem od W. L. T. K. i słusznie powinna zdobyć puhar przechodni. Legja jednak na stary sposób z wojny rosyjsko - japońskiej chciała „zarzucić czapkami" przeciwnika i przekonała się, że w sporcie nie wolno lekceważyć rywala.

Zdawało się, że sam Wittmann wystarczy do zdobycia niezbędnych punktów i zgodzono się na mecz bez Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego. Zapomniano jednak o Spychale, który pracował pocichu. Doprowadził swą formę do szczytu i zaszachował Legję, wygrywając wszystkie swe punkty. Zawiódł kompletnie Wittmann, który przechodzi spadek formy. Zdaje się, że gracz ten w tej chwili więcej myśli o projektowanem osiedleniu się w Palestynie, niż o tenisie.

Decydujący punkt przy stanie 3:3 zdobył W.L.T.K. w grze mieszanej. W poniedziałek para Matuszewska — Spychała względnie łatwo uzyskała zwycięstwo nad Neumanówną, Tłoczyńskim w stosunku 6:4, 5:7, 6:1.

Zdawało się, że powrót Tłoczyńskiego z Baden-Baden zdoła jeszcze uratować zwycięstwo dla Legji. Zapomniano jednak, że w mikście grają dwie osoby. Okazało się, że Neumanówna zamiast ułatwić grę, stała się tylko zawadą na korcie, wykazując kompletny brak zrozumienia gry zespołowej.

Matuszewska wypadła o klasę lepiej, dowodząc że poczyniła bardzo duże postępy jako mikścistka. Spychała mając u boku taką partnerkę, czuł się pewnie i kończył dobrze przyszykowane piłki.

W.L.T.K. spotyka w dalszej kolejce — Pogoń katowicką, która niewątpliwie wyeliminuje warszawiaków.

*

DOROCZNY TURNIEJ MŁODYCH rozpoczął się w środę na kortach Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu. Zapisało się do niego 28 uczestników, których podzielono na cztery grupy po siedmiu zawodników. W grupach tych gry odbywają się systemem „każdy z każdym", następnie dwu pierwszych wchodzi do finału i tu razem z trzema pierwszemi z roku zeszłego grają dalej systemem puharowym.

W MECZU TENISOWYM AZS pokonał Wartę 4:2.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano wskutek deszczu mało spotkań. Poziom ich jest niższy, niż w latach poprzednich. Jak dotąd największe szanse na wejście do finału mają z pierwszej grupy Borowczak (Gniezno), jedynie na zasadzie famy, jaką posiada po zwycięstwie nad Małcużyńskim w mistrz. Gniezna, gdyż gry w Warszawie zaczyna dopiero w czwartek, z drugiej Jurasz (kandydat na zwycięzcę) i Głuszek, z trzeciej Tomaszewski, z czwartej Dubniak. W trzeciej grupie gra jedyna panienka: Karpińska z Warszawy.

Odpowiedzi Redakcji

Jur — Warszawa. Uwagi naogół trafne, choć bardzo złośliwe. Dajmy tym razem organizatorom spokój, bo pewnemi inowacjami (markowanie rzutów, brak zbędnych osób na boisku) dowiedli, że chcą i dążą do poprawy.

P. H. Mark. — Strzemieszyce. Poczynając od roku bieżącego, po każdym sezonie piłkarskim spadają z Ligi i wchodzą do niej po dwie drużyny.

K. S. Olimpja. Koło, woj. łódzkie. Sprawy te załatwiają oddziały Tow. Wagons Lits Cook.

„Stały Czytelnik z Borysławia". Adres PKOL jest Wiejska 11 m. 16. Na Mazowiecką były wysyłane tylko kupony konkursu olimpijskiego.

Stały Czytelnik PS. Częstochowa. Decyduje stosunek bramek.

N. Gold. Radom. Niestety, nie będzie możliwe.

KS. Polonia — junjorzy. Sieraków. Za pamięć serdecznie dziękujemy i życzymy przyjemnego pobytu.

MŁODZIEŻ WARTY I WISŁY W FINALE.

Na obozie w Sierakowie odbył się półfinałowy mecz o mistrzostwo Polski junjorów w piłce nożnej. W meczu tym Warta pokonała mistrza Łodzi, drużynę Widzewa 3:0 (3:0).

W drugim półfinale Wisła pokonała Harcerski KS. Szopienice 5:1 (4:0).

W finale walczyć będą drużyny Wisły i Warty. W meczu o nagrodę pocieszenia Polonia pokonała lwowską Lechję (3:0 (0:0).

Kto wygra, a kto straci?

Ligowcy zmierzają konsekwentalnie do celu

Weszliśmy już w normalny tryb! Znów notujemy bramki i punkty, znów głowimy się nad „ważnym" problemem, kto komu złoi skórę, kto wydźwignie się w górę, a kogo stłamszą ku dołowi.

Liga gra! Gra mniej dobrze, niż wynikałoby to z perspektyw olimpijskich, gorzej spisują się gracze, o których kilka dni temu na tle poważniejszych aren pisano w superlatywach.

Co jest tego przyczyną? Czy słabsze otoczenie ściąga „orłów" ku nizinom, czy może brak sił i energji, by poderwać towarzyszy swych do żywszych lotów? Jest to problem ciekawy i zasługujący na głębsze zastanowienie ze strony powołanych czynników. W każdym razie nie wydaje nam się, by można było nadal przechodzić do porządku nad zagadnieniem generalnego podniesienia poziomu naszych drużyn klubowych.

Z tego, że jedna, czy nawet dwie reprezentacje poprawią swą formę, piłkarstwo polskie nie będzie jeszcze syte! Jeśli ma ono wejść wreszcie na zdrowsze platformy, trzeba będzie szukać innych dróg, niejedno zmienić i poprawić, nawet, gdyby miało się to znów spotkać z opozycją jednostek, zapatrzonych w ciasne swoje podwórko.

W tej chwili nie czas może rozprawiać na temat zmiany systemu rozgrywek, jednak dobrze będzie w porę przewertować wszystkie możliwości, wziąć pod uwagę szanse udostępnienia drużynom polskim stalszych kontaktów z zagranicą, czyto w formie turniejów, czy też innych międzynarodowych konkurencyj.

Jest to nietylko problem natury technicznej, ale dalszej egzystencji polskich ośrodków piłkarskich!

Uwagi te nie łączą się wprawdzie bezpośrednio z najbliższą niedzielą ligową, będą jednak zapewne dłużej aktualne, niż... kwestja czy Pogoń zahamuje rozpęd Wisły?

Lwowianie sprawili właściwie w bieżącym roku zawód. Po wspaniałej karjerze w ub. sezonie oczekiwano od nich czegoś więcej, niż niepewnej pozycji środkowej. Inna rzecz, że prześladuje ich widoczny pech i tylko wielkiemu rezerwuarowi graczy mają do zawdzięczenia, że sytuacja nie przedstawia się jeszcze gorzej.

W niedzielę gra Pogoń we Lwowie. Atut ten osłabić może rezerwowy skład. Hanin zastępuje wprawdzie nadspodziewanie dobrze Wasiewicza, jednak brak go znów na bocznej pozycji. W ataku nie widziało się ostatnio ani Matyasa ani Luchtera. O ile znajdą się oni w szeregu, linja ofenzywna przedstawiać się będzie znacznie groźniej.

Wisła odzyskała Artura i gra pozatem... ze szczęściem. W ostatniej niemal chwili wyrwała Garbarni jeden punkt, utrzymała się na drugiem miejscu i chce zapewne zdystansować Ruch. Z tych perspektyw mecz lwowski będzie więc znów jedną z wielkich atrakcyj sportowych i zgromadzi zapewne kilka tysięcy widzów.

Ruch wybiera się znów w drogę: Tym razem prowadzi ona do Warszawy, gdzie jednak równie trudno będzie o punkty jak w Łodzi. Warszawianka, jakby wynikało z ostatnich relacyj, wraca do równowagi. Trzy punkty w dwu wyjazdach są tego wymownem świadectwem. Na własnem boisku będzie ona napewno nawet dla mistrzowskiego zespołu trudnym do zgryzienia orzechem. Wizyta Ruchu budzi naturalnie w stolicy wielkie zainteresowanie. Gra jego ma zawsze specjalny urok i zawsze też przynieść może niespodzianki.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy losy meczu w Świętochłowicach. ŁKS ma tam wykazać czy regeneracja jego jest zupełna. Bardzo zagrożony Śląsk będzie doskonałym sprawdzianem.

Drugim gościem dzielnicy śląskiej będzie Warta, opromieniona wysokiem zwycięstwem nad Legją. Dąb znajdzie się tym razem przed trudniejszem zadaniem, niż tydzień temu, gdyż poznańczycy są w dobrej formie i zjawią się zapewne już z Scherfkem w napadzie, co jeszcze bardziej zwiększy ich wartość. Mimo znanej ambicji „Dębian" liczymy się tym razem raczej z sukcesem gości.

Trudno natomiast przyznać szanse Legji w krakowskiem spotkaniu z Garbarnią. Drużyna stołeczna wykazała przed tygodniem tak poważne braki i tak... małe zrozumienie dla tragicznej swej sytuacji, że do reszty pozbawiła się zaufania, jakiem darzono ją z różnych stron. O ile Legja straci dalsze punkty, widoki na przedostanie się poza drugie miejsce od końca będą prawie że beznadziejne.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO ŁKS-u NAD RUCHEM, odniesione na oczach wielu tysięcy widzów i wogóle dobra ostatnio forma ligowców łódzkich spotęgowały znacznie zainteresowanie piłką nożną kominogrodu. W świetle wspaniałego zwycięstwa ligowców niepostrzeżenie i bez echa przeszła kompromitująca porażka mistrza Łodzi, w Lublinie, w meczu o wejście do Ligi. Dowodem wzrostu zainteresowania piłkarzami jest chociażby wycieczka kibiców na niedzielny mecz ze Śląskiem w Świętochłowicach.

Na mecz niedzielny, trener Czeisler wystawił tę samą jedenastkę, która grała przeciwko Ruchowi, a więc: Andrzejewski, Gałecki, Fliegel, Pegza I, Rudnicki, Tadeusiewicz, Miller, Wolski, Lewandowski, Sowiak i Król. Na meczu niedzielnym Władysław Król obchodzić będzie jubileusz 300-ego meczu w barwach ŁKS-u. Uroczystość wręczenia upominku odbędzie się jednak dopiero 20-go września na meczu ŁKS — Wisła.

KS. „ŚLĄSK" WYSTĄPI W NIEDZIELNYM MECZU Z Ł.K.S-em w następującym składzie: Mrozek (Kosmala); Seifert, Kamiński; Jonik, Krosny, Waluś; Więcek, Cebula, Gieroń, Godsmol. Możliwie, że na lewem skrzydle zagra Pogodzik. Zadecyduje o tem czwartkowy trening świętochłowiczan. (hr).

WARTA MA Z ZESTAWIENIEM DRUŻYNY NA NIEDZIELNY MECZ LIGOWY niemałe kłopoty. Scherfke jest nadal chory i do Katowic nie wyjedzie, Sobkowiak, Kubalczak, Przybylski i Kryszkiewicz są w wojsku, w służbie czynnej lub na ćwiczeniach i bawią wszyscy na manewrach. Zwolnienie ich na niedzielne zawody stoi pod znakiem zapytania, to też drużyna zestawiona zostanie w ostatniej chwili.

K. S. „DĄB" ZMIERZY SIĘ Z „WARTĄ" na boisku Miejskiego Komitetu w Katowicach w nieco zmienionym składzie napadu. Grać będą: Pawłowski; Hałama, Krawiec; Moczko, Szejda, Dytko; Kessner, Kłoda, Ogórek, Koszecki, Herman I. (hr).

WARSZAWIANKA na meczu z Ruchem w Warszawie grać będzie w składzie Rudnicki, Joksz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Sachs, Pirych, Święcki, Smoczek, Kniola, Stolenwerk.

SKŁAD RUCHU na niedzielne zawody ligowe nie jest jeszcze pewny. Trudności wyłaniają się przy zestawieniu napadu i obrony. Przypuszczalnie jednak hajduczanie wystąpią z tym samym składem, który grał w Łodzi, tylko z Urbanem na prawem skrzydle. (hr).

Pogoń wystąpi przeciwko Wiśle w składzie możliwie najsilniejszym. Wasiewicz i Matyas wylizali się już z kontuzyj berlińskich i wezmą udział w czwartkowym treningu. Jeżeli udział ich w niedzielnym meczu stanie się aktualny, wówczas Pogoń zagra w składzie: Albański; Jerzewski, Lemiszko; Hanin, Wasiewicz, Wańczycki; Matyas I, Matyas II, Kruz, Niechcioł, Borowski. (k)

LEGJA wyjeżdża do Krakowa na mecz z Garbarnią w osłabionym składzie. Spowodu kontuzji odniesionej na meczu z Wartą nie będzie mógł grać Łysakowski. Również pomoc Legji będzie osłabiona spowodu choroby Kubery I. Ostateczny skład przedstawia się następująco: Keller, Martyna, Szczotkowski, Krzymuski, Cebulak, Kubera II, Ciernik, Drabiński, Nawrot, Przeździecki II, Wypijewski. Jako kierownik drużyny wyjeżdża chor. Koliweszko.

Sowiety -- old boye Czechosłowacji

Znów nic nie wiemy o klasie rosyjskiej

Olimpijska gorączka mija powoli. Sport tutejszy jest naogół zadowolony z wyników w Berlinie. 3 złote medale, zdobyte przez dwie łodzie kanadyjki i sokolskiego gimnastyka Hudeca, nie licząc srebrnych i bronzowych, są widomym znakiem sukcesów i duma narodowa została zaspokojona.

Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja, jeśli przypatrzymy się wynikom w lekkiej atletyce, pływaniu, wioślarstwie i boksie, a więc w dyscyplinach sportowych, które są stawiane na pierwszem miejscu, gdzie konkurencja jest najsilniejsza i w całym tego słowa znaczeniu — olimpijska i światowa. Tutaj Czesi nie odegrali poprostu żadnej roli. Ale o tem narazie milczą zarówno codzienne jak i fachowe pisma.

Tymczasem wracamy do gier ligowych. Liga składa się obecnie z 12 klubów. Brak w niej zupełnie niemieckich drużyn, które wyleciały w ubiegłym sezonie. Do pierwszej ligi wróciła natomiast Viktoria Žižkov po kilkuletnim pobycie w II-ej klasie. Jej udział przyczyni się niewątpliwie do podniesienia wartości rozgrywek. Nowym nabytkiem ligowym jest „Rusj" Użhorod, t. zw. „latający nauczyciele". Teraz czeskie kluby będą zmuszone jeździć do Użhorodu. Nie jest to zbyt przyjemne, jeśli się weźmie pod uwagę, że z Pragi trzeba jechać ponad 18 godzin. Również los graczy użhorodzkich nie będzie godny zazdrości.

Czeski przedstawiciel w FIFA był gorącym orędownikiem przyjęcia Sowietów do Międz. Feder. Dzięki jego staraniom drużyny sowieckie rozegrały kilka meczów w Czechosłowacji. Futbol sowiecki jednak nie wniósł podania o przyjęcie do FIFA. Obecnie nie udziela ona więc pozwoleń na rozegranie zawodów z drużynami sowieckimi. Nie pomogły i osobiste stosunki tutejszych menerów i ich wpływy. Tym razem kluby czeskie nie otrzymały zezwoleń na rozegranie zawodów z moskiewską drużyną „Dynamo", która w tych dniach bawiła w Pradze. Tak więc zobaczyliśmy mistrza Sowietów jedynie w spotkaniu z dawnymi internacjonałami czeskimi, old boy'ami futbolu, którzy od wielu lat poniechali działalności sportowej. Mecz rozegrany wieczorem przy świetle sztucznem zakończył się łatwem zwycięstwem sowieckich graczy 9:1 (2:0). Starzy panowie popisywali się niejednokrotnie dużemi umiejętnościami technicznemi i taktycznemi, ale stare nogi, odmawiały często posłuszeństwa. Po pauzie, mecz miał okresami charakter poprostu humorystyczny. Stare sławy jak Kada, Jandera, Sedlaczek, Madelon, Kolenaty, Perner i inni udowodnili, że do poważnego spotkania już się nie nadają.

Trudno też w takich warunkach wydać sąd o graczach sowieckich.

Mast.

PIŁKARZE POZNAŃSCY rozlosowali rozgrywki mistrzowskie i poraz pierwszy walczyć będą w czterech klasach, w nowoutworzonej lidze okręgowej, w klasach A, B i C. Rozgrywki rozpoczną się 20 września za wyjątkiem dwóch grup w klasie C, która jako najliczniejsza rozpoczyna rozgrywki już 6 września.

W dniu 4 października poznański okręg piłkarski zamierza sprowadzić zespół zagraniczny na mecz z okazji 15-lecia poznańskiego okręgu.

Nasze największe wzruszenia

Janusz Kusociński

Największy bieg Igrzysk

Oceniam Igrzyska nie z punktu widzenia uczuciowego, ale przedewszystkiem imponuje mi poziom sportowy. I dlatego jestem zdania: najwspanialszym momentem całej Olimpjady był bieg 1500 metrów.

Na starcie zobaczyłem starych znajomych: Beccali, Ny, Edwards, Lovelock, Szabo, Cunningham na czele elity millerów. Mogłem się zgóry założyć, że czas będzie znakomity, bo wszystkie asy wyostrzyły swoją formę, jak brzytew. Amerykanie są w wielkim gazie (opowiadał mi o tem Cunningham). Szabo zrobił przed tygodniem w Budapeszcie znakomity czas 4:09 na milę. Edwardsa mogłem ocenić po 800 metrach, jedynie o Lovelocku nic się nie mówiło...

Tymczasem początek biegu zdawał się przeczyć moim przewidywaniom. Mój sztoper wskazuje, że pierwsze okrążenie jest dosyć powolne. Ale teraz na czele jest Cunnigham i wszyscy muszą przyśpieszyć kroku. Już mam pewność, że czas będzie wspaniały. Nie mogę usiedzieć na miejscu, wstaję, by lepiej przyjrzeć się rozgrywce...

Wtem krzyk na trybunach. Dzieje się coś nieprawdopodobnego! Gdzieś z trzeciej czy czwartej pozycji wychodzi czarny zawodnik, odrywa się, idzie do przodu jakby go popychała jakaś tajemnicza siła, biegnie nie dotykając ziemi, prowadzi, prowadzi do zwycięstwa!

Czy wytrzyma, czy nie zawcześnie rozpoczął finisz?

Na wirażu Beccali atakuje Lovelocka, ale nie wytrzymuje tempa i odpada do tyłu. Teraz dopiero widać różnicę, jaka dzieli tych biegaczy. Co za wspaniałe przygotowanie tego Nowo-Zelandczyka, jaki umiejętny trening, akurat na dzień, na godzinę olimpijskiej decyzji!

Oklaskuję Lovelocka z przejęciem. Bieg był wspaniały, zwycięstwo imponujące. Rekord światowy pobity przez trzech zawodników.

Mogę o tem pisać spokojnie i z całą pewnością siebie, bo wiem, że obrazu nie zamącił mi udział w tej konkurencji Polaka. Nie kierując się więc żadną osobistą sympatją, śmiem twierdzić, że bieg Lovelocka był największym wyczynem Igrzysk!

Kazimierz Gryżewski

Piękny akord smutnego dnia

To był nasz fatalny czwartek. Powracamy wieczorem do naszej berlińskiej redakcji zdenerwowani do najwyższego stopnia. Piłkarze przegrali bronzowy medal z Norwegją, koszykarze zostali rozgromieni przez Kanadę, szermierze pokonani przez Niemców, jeźdźcom również się nie powiodło. Siedzimy w redakcji cicho, przybici, żaden z nas nie śmie słowa przemówić.

Raptem rozlega się przeciągły dzwonek. Wpada Wojtek Trojanowski. Jest zadyszany, wpółprzytomny, ledwo można coś z niego wycisnąć. Powtarza w kółko bezładnie:

— Nieszczęście! Skandal!.. Verey wyeliminowany!

Dobiła nas ta wiadomość. Ręce opadają, ogarnia chandra i zniechęcenie. A za pół godziny bokserzy staja na ringu olimpijskim. Sobkowiak walczy z Laurie, Chmielewski ma się zmierzyć z czarnym Clarkiem. Pozostaje nam jeszcze jedna nadzieja — ostatnia nadzieja.

W grobowym nastroju wchodzimy do „Deutschlandhalle". W pierwszej parze walczy Sobkowiak z Amerykaninem Laurie. Nie wierzymy w zwycięstwo. Laurie to mocny chłopak — taki wilczek amerykański, o dobrej postawie i mocnym, nagłym ciosie. Sobkowiak wydaje się przy nim małym chłopaczkiem — prawdziwym „Pigmejem". Przechodzą nas pierwsze dreszcze emocji. Sobkowiak jest równorzędnym przeciwnikiem. Nie ustępuje Amerykaninowi. Nagle gdzieś pod koniec drugiej rundy „Sobek" przestrzela, trafia w próżnię i w tej chwili otrzymuje czystą kontrę. Od tej chwili Sobkowiak jest coraz gorszy — słabnie z każdą sekundą a nas ogarnia coraz większa depresja i zdenerwowanie.

Sobkowiak z opuszczoną głową schodzi z ringu. Pozostaje nam już tylko Chmielewski. Mecz Chmielewskiego z faworytem turnieju — czarnym Clarkiem. Cicho było na sali, gdy ci dwaj chłopcy stanęli oko w oko na ringu olimpijskim. Wyglądali wspaniale w świetle reflektorów — dwie piękne muskularne sylwetki — czarna i biała. Doskoczyli do siebie; jakiś krótki niespodziewany cios odrzucił wtył Chmielewskiego — poszedł na deski.

Nie da rady, nie wytrzyma do końca „Chmiel" stoi na straconej pozycji. Clark to nowy fenomen — to chłopak o ciosie Louisa. Ogarnia nas kompletne zwątpienie.

Ale „Chmiel" jest już na nogcah, patrzymy mu w oczy... świecą złowrogo. Zemsta za wszelką cenę! Polak strzela swą prawą. Murzyn pada jak trafiony kulą karabinową. Olbrzymia hala ryczy, jest taki hałas, że trudno dosłyszeć co mówią sąsiedzi.

Teraz czarny i biały walczą, jak równy z równym, jak mistrz z mistrzem. Obaj zdają sobie sprawę co są warci, wiedzą, że muszą dać z siebie wszystko, że to jest mecz na śmierć i życie. Jeszcze raz biały ląduje na deskach, ale wstaje natychmiast, odgryza się, tańczy na ringu jak baletnica. Obchodzi zdaleka swego przeciwnika, jest skupiony i ostrożny.

W drugiej rundzie wrzask nie do opisania. 20.000 ludzi dopinguje Chmielewskiego, widownia jest rozpalona do białości. Wydaje się, że wtargnie na ring, że zlinczuje sędziego, który udzielił ostrzeżenia białemu.

Walka przechodzi w szermierkę pięści, toczy się ze zmiennem szczęściem. Ale w sercach naszych panuje ciągle zwątpienie. Znamy już sędziów olimpijskich, wiemy jak groźne jest ostrzeżenie...

Przychodzi jednak trzecia runda. Amerykanie dopingują murzyna. Obawiamy się, że czarna bestja ruszy teraz pełną parą że postawi na kartę wszystko, że będzie to straszny atak ponad siły naszego „Chmiela"

I o dziwo, to nie czarny, lecz biały rusza do ataku.

Jakimś niezwykłym wysiłkiem woli „Chmiel" idzie do przodu, atakuje... trafia! Każdy jego udatny cios nagradza burza oklasków. Murzyn cofa się, traci do siebie zaufanie, ustępuje widocznie z placu boju. Jeszcze pozostaje minuta... czy Polak wytrzyma, czy starczy mu sił na ten szaleńczy atak, czy zachowa ostrożność i opanuje nerwy, czy nie nadzieje się w ostatniej chwili na kontrę murzyna.. Wiemy, że Chmielewski musi odrabiać stracony teren, że musi wyrównać różnicę straconych punktów niesprawiedliwie zabranych mu przy zielonym stoliku.

Pozostała minuta, może najcięższa minuta w życiu Chmielewskiego. On też wie, że teraz musi dać z siebie wszystko, zapomnieć o bólu ręki, musi iść naprzód, musi bić mocno i trafiać.

Pozostaje 30 sekund — Chmiel jest ciągle tym wspaniałym bokserem z „Wielkiej gry" — rasowym pięściarzem o pięknej sylwetce. Jest skupiony, poważny, a jednocześnie okrutny w swem prześladowaniu przeciwnika. Do ostatnich sekund jest panem sytuacji.

Tłum zamarł w oczekiwaniu wyroku. Chmielewski stoi w kącie, głowa spuszczona. Nie chce widzieć sędziów, nie chce widzieć jak sumują punkty, chce zaoszczędzić nerwów. Sędzia podchodzi do białego chłopca i podnosi rękę — widownia wybucha entuzjazmem.

To był mecz, którego nikt z nas nie zapomni, mecz, jakiego nie oglądałem nigdy w życiu i pewnie już nigdy nie przeżyje

KONFERENCJA PRASOWA W P. K. OL.

Polski Komitet Olimpijski organizuje w piątek dnia 28 sierpnia o godz. 19-ej konferencję prasową, na którą za naszem pośrednictwem zaprasza wszystkich dziennikarzy.

Na konferencji tej zostanie omówiony całokształt spraw związanych z wyprawą olimpijską Polski do Berlina.

EDWARDS JUŻ JEST PIERWSZY

Odrazu na pierwszem okrążeniu biegu 1500 mtr. Edwards stara się uciec Kucharskiemu i Noji.

Tadeusz Grabowski

Szlachtuz koni i ludzi

— Ostatnie 20 minut meczu piłkarskiego Polska — Anglja na Poststadionie zmęczyły mnie, siedzącego na trybunie, znacznie więcej, niż ongiś półtoragodzinny najbardziej ekspansywny wysiłek na boisku. — Przez kilka minut po końcowym gwizdku dosłownie nie miałem siły wstać z ławki.

Ale te gorące przeżycia były dziecinną zabawką wobec napięcia i dramatów, jakie rozgrywały się w czasie trzydniowego wszechstronnego konkursu konia wierzchowego (Military).

Tu wszystko bezustanku wisiało na włosku! — drużyny bez zapasowych, wszyscy trzej muszą się zakwalifikować, inaczej jesteśmy „aut".

Im bliżej końca, tem napięcie silniej wzrastało — nerwy targała świadomość, że względnie naturalny (np. wyraźna kulawizna) lub błahy (zmylenie parcoursu w konkursie skoków) powód niszczy bez reszty cały kapitał uskładany z tak wielkim wysiłkiem nerwów, mięśni i myśli.

Jeden za trzech, trzech za jednego — oto dewiza Military; jeden może zniszczyć najwspanialsze sukcesy dwu swoich kolegów, o ile nie dotrzyma im kroku chociażby w ukończeniu próby. W tej sytuacji po napół zwycięsko stoczonej batalji o miejsce i punkty rtm. Rojcewicza w próbie terenowej, któremu w ostatecznym obrachunku orżnięto na 79 punktów naskutek błędu... organizacji, kiedy rtm. Kaweckiemu pozostała ostatnia przeszkoda na tym parcoursie, zwanym „szlachtuzem koni i ludzi", w tej chwili widzę jak rtm. Kawecki spada z konia po niefortunnym skoku.

Krew uciekła mi do serca, a przed oczami zrobiło się ciemno. Przyznaję się, że niewiele widziałem do chwili, gdy jeździec już siedząc na koniu galopował dalej blady jak płótno z „żołądkiem wbitym w krzyż", z krwią na ustach. Aż dopiero gdy *chciał stanąć* pod bezsensowym napisem „Ziel" — metą crossu, a nie całej próby ryk „Jazda!", jaki wydarł się z mego gardła wyzwolił cały lęk, rozładował choć część nieprawdopodobnego napięcia. To był krzyk, któryby ruszył z miejsca głazy.

Dramaty, jakie rozgrywały się w czasie Military były pogłębione przez rozciągnięcie napięć nerwowych na dwa dni. Po zakończeniu próby w terenie pozostała troska o to, czy który z koni nie będzie widocznie kulał następnego dnia — to dyskwalifikuje. Dyskwalifikuje jeźdźca dosiadającego kulawego wierzchowca i *całą drużynę.* I teraz przychodzi próba w skokach do Military. Rtm. Kulesza jedzie bez błędu. Bułgar mjr. Semoff myli parcours w taki sposób, że nikt by nie potrafił doszukać się początku i końca startu — zespół bułgarski jest wyeliminowany jako drużyna, jesteśmy już, zresztą *zasłużenie* (79 punktów rtm. Rojcewicza!) *na drugiem miejscu.*

I oto zbliża się drugi dramat — por. Wangenheim — jeździec o nieprzeciętnej sile woli, startujący ze złamanym obojczykiem, aby tylko nie rozbić drużyny, wali się jak długi ze swym „Kurfürstem „w cielętniku". po 7-ej przeszkodzie. Piękny, smukły kasztan leży ze dwie minuty — złamany krzyż lub noga — wołają znawcy — folblut nie pozostanie na ziemi ani sekundy, jeśli jest zdrów!

Dwie myśli, dwa życzenia biją się we mnie: — zdobywamy złoty medal — woła z triumfem „narodowiec", cieszący się na zapas z sukcesu swych rodaków.

— Bohaterski wysiłek por. Wangenheima zniszczył jeden niefortunny krok Kurfürsta, pozbawił wspaniale przygotowany zespół niemiecki nagrody — oto druga myśl, myśl człowieka i sportowca, doceniającego ogromny wysiłek Niemców.

Kurfürsta „stawia na nogi" kilku żołnierzy, por. Wangenheim siada na wierzchowca, kończy parcours. Dramat się skończył — złote medale przestały niepokoić głowę. O rtm. Rojcewicza byłem spokojny — ten tyle klasy męskiej, oficerskiej i jeździeckiej wykazał na próbie w terenie, że wierzyłem w niego jak w ewangelję. A rtm. Kawecki — znam jego nerwy i niezbyt wysoko je cenię, „czułem" tę 9-kę (dziewiąta, łatwa przeszkoda, na której Bambino wyłamał), ale jeździec stanął na wysokości zadania — przeszedł „na wylot", na siłę i ukończył parcours.

Ogłoszono wynik rtm. Kaweckiego, jego 40 p. karnych, zdobycie drugiego miejsca i srebrnego medalu przez polski zespół.

Dalszy ciąg znacie...

A MUZYCZKA TIRLI, TIRLI...

Walasiewiczówna i Stephens w towarzystwie uroczych Włoszek wypoczywają przy dźwiękach harmonji w olimpijskim Domu Kobiet.

Hanna Jaworska

Nurmi wciąż zwycięża

Na mnie, na szarym widzu Igrzysk Olimpijskich, najpotężniejsze wrażenie wywarł bieg 10 kilometrowy. Dlaczego właśnie 10 kilometrów?

Z dwu powodów. Pierwszy — to Nurmi. Gdzieś tam, pośród 100-tysięcznej rzeszy siedzi, zgubiony najrasowszy lekkoatleta świata i patrzy na swoich wychowanków. Być może, że uwiją mu dzisiaj wieniec laurowy najpiękniejszy ze wszystkich, któremi może się poszczycić. A więc wielka rozgrywka człowieka, który sam nie może już brać udziału w walce.

A pozatem, długie dystanse to nietylko talent, wyjątkowe warunki fizyczne, ale przedewszystkiem — praca, praca i, raz jeszcze praca.. I ten wspaniały wysiłek, opanowanie nerwów, wzorowa taktyka składają się na całość, która największemu laikowi dostarcza olbrzymich emocyj.

Więc 10 kilometrów. Pierwszy dzień Olimpjady. Stadjon zapełniony niezmęczonym jeszcze tłumem, żywo reagującym na bieżniowe widowisko. Na starcie tłum zawodników. Wyszukujemy znanych sobie. A więc Noji, Zabala, Isohollo, popularny Singh, który jak nikt inny stosuje piękną maksymę Coubertina „nie zwyciężać, ale pięknie walczyć" i wielu innych.

Przez trzy pierwsze okrążenia zawodnicy tasują się. Staramy się podpatrzyć taktykę Finów, którzy idą w rozsypce. Nasz Noji jeszcze ciągle wzbudza otuchę bliską pozycją, choć wygląd ma beznadziejny.

Tymczasem sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Finowie schodzą się i zaczynają swoją piękną współpracę blokowania współzawodników i wzajemnego podciągania. Po kilkakrotnych zmianach zawodnicy wyciągają się w długiego węża, którego głowę stanowi Murakoso, ogon Singh. W tej azjatyckiej klamrze tuż za Murakoso widzimy już trzech Finnów.

Na wirażu gdy mija nas Noji, garstka Polaków krzyczy. Noji robi przeczący ruch ręką. To dość wyraźnie. Żegnamy zatem własne ambicje i skupiamy uwagę na prowadzącej grupie.

Już teraz prowadzącym jest stale któryś z Finnów, przyczem najczęściej jest nim Salminen, który podciąga swych towarzyszy, oglądając się na nich co pewien czas. Murakoso jest zamknięty. Jego wysiłki odzyskania miejsca kończą się niczem, gdyż Finnowie zwiększają szybkość. Niebieskie koszulki arystokracji lekkoatletycznej definitywnie prowadzą.

Ostatnie okrążenie jest już rywalizacją pomiędzy trzema najlepszymi. Salminen zrywa się znowu i po zażartej walce z Isohollo mija go. Wśród ogłuszającej wrzawy trybun, oceniających sprawiedliwie tak wspaniale przeprowadzoną rozgrywkę, Salminen wpada na taśmę.

Na masztach trzy flagi fińskie. Wzruszenie widzów jest najlepszym dowodem jak piękne jest to potrójne zwycięstwo fińskie, które tak prosto określił Salminen:

— Zwycięstwo moje — to zwycięstwo Nurmiego!

Ryszard Mosin

Z perspektywy Warszawy i z perspektywy Berlina

Moi koledzy opisują obok swoje przeżycia olimpijskie. Nie wszyscy jednak byli tak szczęśliwi i mogli oglądać całe Igrzyska Olimpijskie. Podział pracy wymagał, by i ktoś pozostawał przy biurku redakcyjnem i do Berlina wyrywał tylko w przerwach tej pracy.

Ale i my tu w Warszawie żyliśmy taksamo, jak oni w Berlinie, Igrzyskami. Wstawaliśmy rano podekscytowani już oczekiwaniem czegoś nowego i nieznanego, co przyniesie nam dzień dzisiejszy, kładliśmy się na te kilka dosłownie godzin snu z głową pełną wyników, czasów, bramek, koszy i trafień.

Tylko, że tam w Berlinie cały dzień spędzało się na stadjonie, a tu w Warszawie przyrastało się do krzesła przy głośniku radjowym, a ręka nerwowym ruchem notowała każde zdanie speakera polskiego lub niemieckiego.

I zdawało się nam, że znamy Olimpjadę, równie dobrze, jak oni, że wiemy to samo, co oni tam w Berlinie.

Słyszałem uroczystość otwarcia, przebieg rzutu oszczepem i triumf Kwaśniewskiej, bieg 10 klm. Noji, starałem się odtworzyć sobie przed oczami obraz tego, co się dzieje na stadjonie, i myślałem, że wiem już wszystko.

A jednak to nie było to samo. Olimpjadę ujrzałem dopiero w Berlinie. Dopiero wtedy, kiedy stanąwszy na dobrze mi dawniej znanym rogu Kurfürstendamm i Joachimstalerstrasse, zobaczyłem ruch jakiś niebywały, zobaczyłem las sztandarów, widziałem ludzi, po których odrazu poznać cudzoziemców, z emblematami rozmaitych państw na ich strojach, w klapach z tym samym znaczkiem olimpijskim, który z taką dumą przypiąłem do swego ubrania, kiedy wyszedłem na Unter den Linden i ujrzałem tam znicz olimpijski i znów sztandary i sztandary, — zrozumiałem, że Berlin dziś i przed rokiem to co innego i że to jest dopiero prawdziwa atmosfera olimpijska.

Wrażenia potęgowały się. Po obejrzeniu miasta przyszła kolej na wioskę olimpijską. Co tu przedewszystkiem rzucało się w oczy? Pomieszanie wielojęzycznych i kolorowych nacyj, których nigdy przy żadnej innej okazji nie można widzieć. Murzyni, Japończycy, Hindusi w fezach, Chińczycy, a obok nasi polscy chłopcy spacerujący beztrosko razem po ogrodzie, to widok dla kogoś, kto nie odbywał egzotycznych podróży, niebywały.

Potem godzina obcowania z Polakami, powitanie znajomych, obiad wśród swoich osłabiło tamte poprzednie wrażenia. Ale wejście na stadjon przypomniało znów, że żyje się w innym świecie. Tłum ludzi, zawrotna szybkość, z jaką posuwały się konkurencje, matowy głos speakera, owacje, krzyki, hymny, podawanie nam — dziennikarzom co chwila kart z wynikami, telefony i stuk maszyn na ławach prasowych, no i sakramentalne: „Attention, cèremonie protocolaire olympique" — nie, to nie to samo, co siedzenie przy głośniku radjowym w towarzystwie nawet najbardziej miłem.

I śledzić za dyskiem Wajsówny, widzieć, jak pada on za chorągiewką z rekordem olimpijskim i jak Wajsówna przez kilka minut prowadzi w tej konkurencji, to nie to samo, co nawet najwierniejsze opisanie przez speakera rzutu oszczepem Kwaśniewskiej, taksamo, jak co innego jest widzieć bieg Noji na 5 klm., a słuchać go na 10 klm., jak obejrzeć piękny bieg 800 m. i krok Woodroffa, jak widzieć na własne oczy Owensa, Stephens, Csika, czy japońskich pływaków.

To nie to samo cieszyć się przy głośniku ze zwycięstwa polskich piłkarzy, a tamować łzy szczęścia i radości, będąc między nimi w szatni po wygranym meczu.

Potem gwar i ruch na stadjonie nie robił już wrażenia. Przyzwyczajono się do zbiorowiska 100 tys. ludzi. Może nawet i odczuwało się zmęczenie, zniechęcenie, przesyt wielości imprez. Tak było napewno w czasie Pucharu Narodów.

Ale poto jest piękna uroczystość zamknięcia Olimpjady, poto efekty świetlne, reflektory, niezapomniany moment zagaśnięcia znicza olimpijskiego, aby znów wróciło wrażenie wielkie i tak potężne, że opuszczało się Berlin z jedną tylko myślą:

To, co widziałem, pamiętać będę zawsze!

Zygmunt Weiss

Noc pożegnania

Poraz ostatni w historji nowoczesnych igrzysk XI Olimpjady, główny stadjon olimpijski w Reichssportfeld zapełnił się przeszło 100-tysięczną rzeszą różnokolorowych i różnojęzycznych widzów.

Słońce skryło się już za bramę maratońską, zmrok wziął w swe posiadanie stadjon, a na murawie boiska upstrzonego kilkunastu przeszkodami walczyli jeszcze: Niemiec i Rumun o złoty medal w Puharze Narodów.

Stadjon zalegała cisza. Nie zmącił jej ani jeden okrzyk przyzwyczajonej w ciągu dwutygodniowych bojów olimpijskch do uniesień publiczności. Słychać było tylko lekki tętent konia po miękkim kobiercu boiska, a czasem słaby stuk belek, padających pod kopytami. Aż wreszcie i to ucichło.

Nadeszła chwila uroczystego zamknięcia igrzysk. Stadjon tonął już w zupełnych ciemnościach. Migotały tylko setki żarzących się papierosów, a z nad bramy maratońskiej rzucał czerwone światło chybotliwy płomień olimpijskiego znicza, blado oświetlając wyryte na tablicach nazwiska tryumfatorów igrzysk.

Nagle z mroków zapadającej nocy wystrzeliły ku górze jasne, wąziutkie snopy reflektorów i łącząc się pod niebiosami w jeden punkt, okryły stadjon niby promienistym płaszczem. Jakby w odpowiedzi na ten świetlny zew, z obu stron stadjonu 120 reflektorów skierowało się na bramę maratońską. W jasnem świetle ukazał się sztandar ze swastyką.

Sztandar ruszył naprzód, a wślad za nim z czeluści bramy zaczęły wychodzić kolejno flagi 50 państw. Świetlną drogą posuwała się po bieżni ta cudna mozajka aż doszła przed trybunę honorową.

Kiedy przebrzmiał ostatni oklask, powiew wiatru przyniósł od strony bramy maratońskiej ciche dźwięki dzwonu olimpijskiego. Ciche, a jednocześnie potężne, tak potężne, że na ich zew zleciały się na arenę XI-ej Olimpjady orły 50 państw.

Jasne światła reflektorów już atakują inne miejsce. Tonie teraz w ich blasku flaga olimpijska. Powoli, bardzo powoli zsuwa się z masztu biały sztandar z pięcioma kołami. Huk dział wstrząsa powietrzem.

Płomień olimpijski, symbol łączności olimpjad starożytnych Hellenów z neoolimpizmem — jeszcze drga, ale oto krwawe języki stają się coraz krótsze. Nad bramą maratońską zalegla ciemność.

Poraz ostatni już 100-tysięczna rzesza ludzka opuszcza Reichssportfeld. Rozjedzie się do swych domów, odległych nieraz o wiele tysięcy kilometrów. W sercach uniosą z sobą słowa Coubertina:

— Niech ogień olimpijski płonie po wieczne czasy...

HENRYK CHMIELEWSKI

w rogu olimpijskiego ringu podczas walki z Clarkiem.

Laureaci XI Igrzysk Olimpijskich

	Złoty medal	Srebrny medal	Bronzowy medal	4 miejsce	5 miejsce	6 miejsce
Lekka atletyka						
100 mtr.	Owens, (USA) 10,3	Metcalfe, (USA) 10.4	Osendarp, (Holandja) 10.5	Wykoff, (USA)	Borchmeyer, (Niemcy)	Strandberg, (Szwecja)
200 mtr.	Owens, (USA) 20.7	Robinson, (USA) 21.1	Osendarp, (Holandja) 21:3	Hänni, (Szwecja)	Orr, (Kanada)	van Beveren, (Holandja)
400 mtr.	Williams, (USA) 46.5	Brown, (Anglja) 46.7	Lu Valle, (USA) 46.8	Roberts, (Anglja)	Loaring, (Kanada)	Fritz, (Kanada)
800 mtr.	Woodruff, (USA) 1.52.9	Lanzi, (Włochy) 1:53.3	Edwards, (Kanada) 1:53.8	KUCHARSKI, (Polska)	Hornbostel, (USA)	Williamson, (USA)
1500 mtr.	Lovelock (N. Zelandja) 3.47.8	Cunningham, (USA) 3:48.4	Beccali, (Włochy) 3:49.2	San Romani, (USA)	Edwards, (Kanada)	Cornes, (Anglja)
5000 mtr.	Höckert, (Finlandja) 14:22,2	Lehtinen, (Finlandja) 14:25.8	Johnson, (Szwecja) 14.29	Murakoso, (Japonja)	NOJI, (Polska)	Salminen, (Finlandja)
10000 mtr.	Salminen, (Finlandja) 30.15.4	Askola, (Finlandja) 30:15,6	Iso Hollo, (Finlandja) 30:20.2	Murahoso, (Japonja)	Burns, (Anglja)	Zabala, (Argentyna)
Maraton (42,195 km.)	Son, (Japonja) 2:29:19,2	Harper, (Anglja) 2:31:23.2	Nan, (Japonja) 2:31:42	Tamilla, (Finlandja)	Muinonen, (Finlandja)	Coleman, (Pł. Afryka)
4 x 100 mtr.	USA 39.8	Włochy 41.1	Niemcy 41.2	Argentyna	Kanada	Holandja
4 x 400 mtr.	Anglja 3:09	USA 3:11	Niemcy 3:11.2	Kanada	Szwecja	Węgry
110 mtr. płotki	Towns, (USA) 14.2	Finlay, (Anglja) 14.4	Pollard, (USA) 14:4	Lidman, (Szwecja)	Thornton, (Anglja)	O'Connor, (Kanada)
400 mtr. płotki	Hardin, (USA) 52.4	Loaring, (Kanada) 52.7	White, (Filipiny) 52.8	Patterson, (USA)	Magelhaes, (Brazylja)	Mantikas, (Grecja)
3000 mtr. z przeszkodami	Iso Hollo, (Finlandja) 9.03,8	Tuominen, (Finlandja) 9:06.2	Dompert, (Niemcy) 9:07.2	Matilainen, (Finlandja)	Manning, (USA)	Larsson, (Szwecja)
skok wwyż	Johnson, (USA) 2.03	Albritton, (USA) 2.00	Thurber, (USA) 2.00	Kotkas, (Finlandja)	Yata, (Japonja)	2 Japończyków, 1 Finn., 1 Niemiec
Skok wdal	Owens, (USA) 8.06	Long, (Niemcy) 7.87	Tajima, (Japonja) 7.74	Maffei, Leichum, (Niemcy)	—	Clark (USA)
Trójskok	Tajima, (Japonja) 16	Harada, (Japonja) 15.66	Metcalfe, (Australja) 15.50	Wöllner, (Niemcy)	Romero, (USA)	Oshima, (Japonja)
Skok o tyczce	Meadows, (USA) 4.35	Nishida, (Japonja) 4.25	Oe, (Japonja) 4:25	Sefton, (USA)	Graber, (USA)	11 zawodników (Sznajder)
Dysk	Carpenter, (USA) 50.48	Dunn, (USA) 49.36	Oberweger, (Włochy) 49.23	Sorlie, (Norwegja)	Schroeder, (Niemcy)	Syllas, (Grecja)
Kula	Woelke, (Niemcy), 16.20	Bärlund, (Finlandja) 16.12	Stöck, (Niemcy) 15.60	Francis, (USA)	Torrance, (USA)	Zaitz, (USA)
Oszczep	Stöck, (Niemcy) 71.84	Nikkanen, (Finlandja) 70.77	Toivonen, (Finlandja) 70.62	Atterwall, (Szwecja)	M. Järvinen, (Finlandja)	Terry, (USA)
Młot	Hein, (Niemcy) 56.49	Blask, (Niemcy) 55.04	Warngard, (Szwecja) 54.83	Koutonen, (Finlandja)	Rowe, (USA)	Favor, (USA)
Chód 50 km.	Whitlock, (Anglja) 4.31:41.4	Schwab, (Szwajc.) 4.32.09.2	Bubenko, (Łotwa) 4:32:42	Stork, (Czechosłowacja)	Brunn, (Norwegja)	Bleiweiss, (Niemcy)
Dziesięciobój	Morris, (USA) 7900	Clark, (USA) 7611	Parker, (USA) 7275	Huber, (Niemcy)	Brasser, (Holandja)	Guhl, (Szwajcarja)
100 mtr. pań	Stephens, (USA) 11.5	WALASIEWICZ, (Pol.) 11.7	Krauss, (Niemcy) 11.9	Dollinger, (Niemcy)	Rogers, (USA)	Albus, (Niemcy)
80 mtr. płotki pań	Valla, (Włochy) 11.7	Steuer, (Niemcy) 11.7	Taylor, (Kanada) 11.7	Testoni, (Włochy)	Braaeter, (Hollandja)	Eckert, (Niemcy)
4 x100 mtr. pań	USA 46.9	Anglja 47.6	Kanada 47.8	Włochy	Holandja	Niemcy
Skok wwyż pań	Csak, (Węgry) 160	Odam, (Anglja) 160	Kaun, (Niemcy) 160	Ratjen, (Niemcy) Nicolas, (Francja)	—	Carter, (Australja) Rogers, (USA) Koen, (Holandja)
—				—		
Dysk pań	Mauermayer, (Niemcy) 47.63	WAJSÓWNA, (Polska) 46.22	Mollenhauer, (Niemcy) 32.80	Nakamura, (Japonja)	Mineshima, (Japonja)	Lundström, (Szwecja)
Oszczep pań	Fleischer, (Niemcy) 45.28	Krüger, (Niemcy) 43.29	KWAŚNIEWSKA (Pol.) 41.60	Bauma, (Austrja)	Jamamoto, (Japonja)	Eberhardt, (Niemcy)
Gimnastyka						
Wielobój drużynowy	Niemcy	Szwajcarja	Finlandja	Czechosłowacja	Włochy	Jugosławja
Wielobój indywidualny	Schwarzmann, (Niemcy)	Mack, (Szwajcarja)	Frey, (Niemcy)	Hudek (C. S. R.)	Uosikkinen, (Finlandja)	Reusch, (Szwajcarja)
Koń (wzdłuż)	Schwarzmann, (Niemcy)	Mack, (Szwajcarja)	Volz, (Niemcy)	Bach, (Szwajcarja)	Beck, (Szwajcarja)	Uosikkinen, (Finlandja)
Koń (wpoprzek)	Frey, (Niemcy)	Mack, (Szwajcarja)	Bachmann, (Szwajcarja)	Uosikkinnen, (Finlandja)	Steffens, (Niemcy)	Schwarzmann, (Niemcy)
Poręcze	Frey, (Niemcy)	Reusch, Szwajcarja)	Schwarzmann, (Niemcy)	Hudek, (Czechosłowacja)	Bach, (Szwajcarja)	Stangl, (Niemcy)
Drążek	Saaravia, (Finlandja)	Frey, (Niemcy)	Schwarzmann, (Niemcy)	Stangl, (Niemcy)	Savolainen, (Finlandja)	Pakarinen, (Finlandja)
Kółka	Hudek, (C. S. R.)	Stukelj, (Jugosławja)	Volz, (Niemcy)	Schwarzmann, (Niemcy)	Beckert, (Niemcy)	Reusch, (Szwajcarja)
Ćwiczenia wolne	Miez, (Szwajcarja)	Walter, (Szwajcarja)	Frey, (Niemcy) Mack, (Szwajcarja)	—	Savolainen, (Finlandja)	Hudek (C. S. R.)
Kobiety — drużyna	Niemcy	Czechosłowacja	Węgry	Jugosławja	Polska	Włochy
Podnoszenie ciężarów						
W. piórkowa	Terlazzo, (USA)	Soliman, (Egipt)	Shams, (Egipt)	Richter, (Austrja)	Liebsch, (Niemcy)	Terry, (USA)
W. lekka	Mesbah, (Egipt) Fein, (Austrja)	—	Jahnsen, (Niemcy)	Schwitalle, (Niemcy)	Terpak, (USA)	Masoud, (Egipt)
W. średnia	Touny, (Egipt)	Ismayr, (Niemcy)	Wagner, (Niemcy)	Hangel, (Austrja)	Kratkowski, (USA)	Valla, (Austrja)
W. półśrednia	Hostin, (Francja)	Deutsch, (Niemcy)	Ibrahim Wasif, (Egipt)	Opschruf, (Niemcy)	Scheitler, (Luksemburg)	Halla, (Austrja)
W. ciężka	Manger, (Niemcy)	Psenicka, (C. S. R.)	Luhaäär, (Estonja)	Walker, (Anglja)	Hussein, (Egipt)	Zemann, (Austrja)
Zapasy (st. wolno-amerykański)						
W. kogucia	Zombori, (Węgry)	Flood, (USA)	Herbert, (Niemcy)	Tuvesson, (Szwecja)	Jaskari, (Finlandja)	Cakiryildis, (Grecja)
W. piórkowa	K. Pihlajamäki, (Finlandja)	Millard, (USA)	Joensson, (Szwecja)	Pettigrew, (Kanada)	Toth, (Węgry)	Mitzutani, (Japonja)
W. lekka	Karpatti, (Węgry)	Ehrl, (Niemcy)	H. Pihlajamäki, (Finlandja)	Romagnoli, (Włochy)	Soganli, (Turcja)	Delporte, (Francja)
W. półśrednia	Lewis, (USA)	Andersson, (Szwecja)	Schleimer, (Kanada)	Jourlin, (Francja)	Angst, (Szwajcarja)	Paar, (Niemcy)
W. średnia	Poilvé, (Francja)	Voliva, (USA)	Kirecci, (Turcja)	Krebs, (Szwajcarja)	Luukko, (Finlandja)	Sysel, (C. S. R.)
W. półciężka	Fridell, (Szwecja)	Neo, (Estonja)	Siebert, (Niemcy)	Clemons, (USA)	Dätwyler, (Szwajcarja)	Prokop, (C. S. R.)
W. ciężka	Palusalu, (Estonja)	Klapuch, (C. S. R.)	Nyström, (Finlandja)	Akerlindh, (Szwecja)	Bürki, (Szwajcarja)	Herland, (Francja)
Zapasy (st. grecko-rzymski)						
W. kogucia	Lörincz, (Węgry)	Svensson (Szwecja)	Brendel, (Niemcy)	Pertuunen, (Finlandja)	Tojar, (Rumunja)	Sikk, (Estonja)
W. piórkowa	Erkan, (Turcja)	Reins, (Finlandja)	Karlsson, (Szwecja)	Hering, (Niemcy)	Kundsinsch, (Łotwa)	Borgia, (Włochy)
W. lekka	Koskela, (Finlandja)	Herda (CSR)	Väli, (Estonja)	Olofsson (Szwecja)	Molfino, (Włochy)	Dahl, (Norwegja)
W. półśrednia	Svedberg, (Szwecja)	Schäfer (Niemcy)	Virtanen, (Finlandja)	Puusepp, (Estonja)	Tozzi, (Włochy)	Boyturun, (Turcja)
W. średnia	Johansson, (Szwecja)	Schweickert (Niemcy)	Palotas, (Węgry)	Kokkinen, (Finlandja)	Ibr. Erabi, Egipt)	Galligati, (Włochy)
W. półciężka	Cadier, (Szwecja)	Bietags (Łotwa)	Neo, (Estonja)	Seelenbinder, (Niemcy)	Silvestri, (Włochy)	Knutsen, (Norwegja)
W. ciężka	Palusalu, (Estonja)	Nyman (Szwecja)	Hornfischer, (Niemcy)	Coban, (Turcja)	Nyström, (Finlandja)	Donati, (Włochy)
Boks						
W. musza	Kaiser, (Niemcy)	Matta, (Włochy)	Laurie, (USA)	Cariomagno, (Argentyna)	5.—8.: Tricanico (Urugwaj), Passmore (Płd. Afryka), SOBKOWIAK (Polska), Degryse (Belgja).	
W. kogucia	Sergo, (Włochy)	Wilson, (USA)	Ortiz, (Meksyk)	Cederberg, (Szwecja)	5.—8.: Cornelis (Belgja, Hashioka (Japonja), Hannan (Płd. Afryka), de Larrazabal (Filipiny).	
W. piórkowa	Casanovas, (Argentyna)	Catteral, (Pł. Afr.)	Miner, (Niemcy)	Frigyes, (Węgry)	5.—8.: Marquart (Kanada), POLUS (Polska), Treadaway (Anglja), Kara (USA).	
W. lekka	Harangi, (Węgry)	Stepulov, (Estonja)	Agren, (Szwecja)	Kops, (Danja)	5.—8.: Oliver (Argentyna), Padilla (Filipiny), Lillo (Chile), Serivani (USA)	
W. półśrednia	Suvio, Finlandja)	Murach, (Niemcy)	Petersen, (Danja)	Tritz, (Francja)	5.—8.: H. Dekkers (Holandja, Castro (Filipiny), Mandi (Urugwaj), Rodriguez (Argentyna).	
W. średnia	Despeaux, (Francja)	Tiller, (Norwegja)	Villareal, (Argentyna)	CHMIELEWSKI, (Polska)	5.—8.: G. Dekkers (Holandja), Hrubes (CSR), Clark (USA), Baumgarten (Niemcy).	
W. półciężka	Michelot, (Francja)	Vogt, (Niemcy)	Risiglione, (Argentyna)	Leibbrandt, (Płd. Afryka)	5.—8.: Griffin (Anglja), Koivunen (Finlandja), Holm (Danja), Havelka (CSR).	
W. ciężka	Runge, (Niemcy)	Lovell, (Argentyna)	Nielsen, (Norwegja)	Nagy, (Węgry)	5.—8.: Feans (Urugwaj), Toussaint (Luksemburg), Tandberg (Szwecja), Stuart (Anglja).	
Wioślarstwo						
Jedynki	Schäfer, (Niemcy)	Hasenöhrl, (Austrja)	Barrow, (USA)	Campbell, (Kanada)	Rufli, (Szwajcarja)	Giorgio, (Argentyna)
Dwójki bez st.	Niemcy	Danja	Argentyna	Węgry	Szwajcarja	POLSKA
Dwójki ze st.	Niemcy	Włochy	Francja	Danja	Szwajcarja	Jugosławja
Dwójki podw.	Anglja	Niemcy	POLSKA	Francja	USA	Australja
Czwórki bez st.	Niemcy	Anglja	Szwajcarja	Włochy	Austrja	Danja
Czwórki ze st.	Niemcy	Szwajcarja	Francja	Holandja	Węgry	Danja
Ósemka	USA.	Włochy	Niemcy	Anglja	Węgry	Szwajcarja
Żeglarstwo						
Jolki	Kagchelland, (Holandja)	Krogmann, (Niemcy)	Scott, (Anglja)	Wichmann (Chile)	Angerer, (Austrja)	Fago, (Włochy)
Star	Niemcy	Szwecja	Holandja	Anglja	USA	Norwegja
6-m-R	Anglja	Norwegja	Szwecja	Argentyna	Holandja	Niemcy
8-m-R	Włochy	Norwegja	Niemcy	Szwecja	Finlandja	Anglja
Kajaki						
Kajaki podw. 10000 m.	Niemcy	Austrja	Szwecja	Danja	Holandja	Szwajcarja
Składaki podw. 10000 m.	Szwecja	Niemcy	Holandja	Austrja	CSR	Szwajcarja
Kajaki pojed. 10000 m.	Krebs, (Niemcy)	Landertinger, (Austrja)	Riedel, (USA)	van Tongeren, (Holandja)	Johansson, (Finlandja)	Brzak, (CSR)
Składaki pojed. 10000 m.	Hradetzky, (Austrja)	Eberhardt, (Francja)	Hörmann, (Niemcy)	Dozzi, (Szwecja)	Svoboda, (CSR)	Moser, (Szwajcarja)
Kanadyjki podw. 10000 m,	Czechosłowacja	Kanada	Austrja	Niemcy	USA	—
Kajaki podw. 1000 m.	Austrja	Niemcy	Holandja	CSR	Szwajcarja	—
Kanadyjki podw. 1000 m.	CSR	Austrja	Kanada	Niemcy	USA	—
Kajaki pojed. 1000 m.	Hradetzky, (Austrja)	Cämmerer, (Niemcy)	Kraaier, (Holandja)	Riedel, (USA)	Ramquist, (Szwecja)	Eberhardt, (Francja)
Kanadyjki pojed. 1000 m.	Amyot, (Kanada)	Karlik, (CSR)	Kochlitz, (Niemcy)	Neumüller, (Austrja)	Hasenfus, (USA)	Treinen, (Luksemburg)
Pływanie						
100-m. st. dow.	Csik, (Węgry)	Yusa, (Japonja)	Arai, (Japonja)	Taguchi, (Japonja)	Fischer, (Niemcy)	Frick, (USA)
400-m. st. dow.	Medica, (USA)	Uto, (Japonja)	Makino, (Japonja)	Flanagan, (USA)	Negami, (Japonja)	Taris, (Francja)
1500-m. st. dow.	Terada, (Japonja)	Medica, (USA)	Uto, (Japonja)	Ishiharada, (Japonja)	Flanagan, (USA)	Leivers, (Anglja)
200-m. st. klas.	Hamuro, (Japonja)	Sietas, (Niemcy)	Koike, (Japonja)	Higgins, (USA)	Ito, (Japonja)	Balke, (Niemcy)
100-m. st. dow. pań	Mastenbroek, (Holandja)	Campbell, (Argentyna)	Arendt, (Niemcy)	den Ouden, (Holandja)	Wagner, (Holandja)	McKean, (USA)
400-m. st. dow. pań	Mastenbroek, (Holandja)	Hveger, (Danja)	Wingard (USA)	Petty, (USA)	Coutinho, (Brazylji)	Kojima, (Japonja)
100-m. nawznak	Kiefer, (USA)	Vandeweghe, (USA)	Kiyokawa, (Japonja)	Drysdale, (USA)	Yoshida, (Japonja)	Kojima, (Japonja)
100-m. nawznak pań	Senff, (Holandja)	Mastenbroek, (Holandja)	Bridges, (USA)	Mortridge (USA)	Bruunstroem, (Danja)	Trampton, (Anglja)
200-m. st. klas. pań	Maehata, (Japonja)	Genenger, (Niemcy)	Sörensen, (Danja)	Hölzner, (Niemcy) Waalberg, (Holandja)	—	Storey, (Anglja)
4x200-m., panowie	Japonja	USA	Węgry	Francja	Niemcy	Anglja
4x100-m., panie	Holandja	Niemcy	USA	Węgry	Kanada	Anglja
Skoki z trampoliny, panowie	Degener, (USA)	Wayne, (USA)	Greene, (USA)	Shibahara, (Japonja)	Weiss, (Niemcy)	Esser, (Niemcy)
Skoki z trampoliny, panie	Gestring, (USA)	Rawls, (USA)	Poynton-Hill, (USA)	Dammerlang, (Niemcy)	Jensch-Jordan, (Niemcy)	Osawa, (Japonja)
Skoki z wieży, panowie	Poynton-Hill, (USA)	Dunn, (USA)	Köhler, (Niemcy)	Osawa, (Japonja)	Gilissen, (USA)	Kono, (Japonja)
Skoki z wieży, panie	Wayne, (USA)	Root, (USA)	Stork, (Niemcy)	Waiss, (Niemcy)	Kurtz, (USA)	Shibahara, (Japonja)
Szermierka						
Floret drużynowy	Włochy	Francja	Niemcy	Austrja	USA	Belgja, Węgry
Szabla, drużynowa	Węgry	Włochy	Niemcy	POLSKA	5.—8. miejsce: Francja, Austrja, U. S. A., Holandja	
Szpada, drużynowa	Włochy	Szwecja	Francja	Niemcy	5.—8. miejsce: POLSKA, Belgja, Anglja, C. S. R.	
Floret pań	Schacherer-Elek, (Węgry)	Mayer, (Niemcy)	Preis, (Austrja)	Hass, (Niemcy)	Lachmann, (Danja)	Addams, (Belgja)
Floret panów	Gaudini, (Włochy)	Gardiere, (Francja)	Bocchino, (Włochy)	Casmir, (Niemcy)	Guaragna, (Włochy)	Bru, (Belgja)
Szpada	Riccardi, (Włochy)	Ragno, (Włochy)	Cornaggia-Medici, (Włochy)	Drakenberg, (Szwecja)	Debeur, (Holandja)	da Silveira, (Portugalja)
Szabla	Kabos, (Węgry)	Marzi, (Włochy)	Gerey, (Węgry)	Rajcsany, (Węgry)	Pinton, (Włochy)	Gaudini, (Włochy)
Strzelanie						
Pistolet aut. 25 m.	van Oyen, (Niemcy)	Hax, (Niemcy)	Ullman, (Szwecja)	Papadimas, (Grecja)	Meuller, (Szwecja)	Boninsegni, (Włochy)
Pistolet 50 m.	Ullman, (Szwecja)	Krempel, (Niemcy)	de Jamonieres, (Francja)	Bonin, (Francja)	Vartiovaara, (Finlandja)	Jones, (USA)
Karabinek małokal.	Rögeberg, (Norwegja)	Berszenyi, (Węgry)	KARAŚ, (Polska)	4.—7. miejsce: Olson (Filipiny); Huet (Meksyk); Mazoyer (Francja); Mello (Brazylja).		
Hippika						
Konkurs ujeżdż. konia (ind.)	Pollay, (Niemcy)	Gerhard, (Niemcy)	Podhajski, (Austrja)	v. Adlercreutz, (Szwecja)	Jousseaume, (Francja)	de Ballorre, (Francja)
Konkurs ujeżdż. konia (druż.)	Niemcy	Francja	Szwecja	Austrja	Holandja	Węgry
Konkurs Military (ind.)	Stubbendorf, (Niemcy)	Thomson, (USA)	Lunding, (Danja)	Grandjean, (Danja)	Endrödy, (Węgry)	Lippert, (Niemcy)
Konkurs Military (druż.)	Niemcy	POLSKA (zaprotest.)	Anglja	Czechosłowacja		2 Francuzów, 1 Turek
Konkurs skoków (ind.)	Hasse, (Niemcy)	Rang, (Rumunja)	v. Platthy, (Węgry)	v. d. Meersch, (Belgja)	Raguse, (USA)	1 Portug., 1 Holender
Konkurs skoków (druż.)	Niemcy	Holandja	Portugalja	USA	Szwajcarja	Japonja
Pięciobój nowoczesny						
	Handrick, (Niemcy)	Leonard, (USA)	Abba, (Włochy)	Thofelt (Szwecja)	v. Orban, (Węgry)	Lemp, (Niemcy)
Kolarstwo						
1000-m.	Merkens, (Niemcy)	van Vliet, (Holandja)	Chaillot, (Francja)	Pola, (Włochy)	5.—8.: miejsce: Oray (Australja), Collard (Belgja), Wägelin (Szwajcarja), Magnusson (Danja).	
2000-m. Tandem	Niemcy	Holandja	Francja	Włochy	5.—8. miejsce: Belgja, Danja, Anglja, USA.	
4000-m. drużynowy	Francja	Włochy	Anglja	Niemcy	5.—8. miejsce: Węgry, Danja, Szwajcarja, Anglja.	
1000-m. na czas	van Vliet, (Holandja)	Georget, (Francja)	Karsch, (Niemcy)	Pola, (Włochy)	Pedersen, (Danja)	Orczan, (Węgry)
100-km. indyw.	Charpentier, (Francja)	Lapebie, (Francja)	Nievergelt, (Szwajcarja)	Scheller (Niemcy)	Holland, (Anglja)	Dorgebray, (Francja)
100-km. drużynowy	Francja	Szwajcarja	Belgja	Włochy	Austrja	
Gry						
P. nożna	Włochy	Węgry	Norwegja	POLSKA	5.—8. miejsce: Niemcy, Japonja, Peru, Anglja.	
P. ręczna	Niemcy	Austrja	Szwajcarja	Węgry	Rumunja	USA
Hokey	Indje	Austrja	Holandja	Francja		
Polo	Argentyna	Niemcy	Meksyk	Węgry	Niemcy	
P. koszykowa	USA	Anglja	Meksyk	POLSKA	Filipiny	Urugwaj
P. wodna.	Węgry	Niemcy	Belgja	Danja	Holandja	Austrja.

Chalenge lekkoatletyczny pod znakiem pięciu kół

Tabelę zestawił W. Trojanowski

	100 mtr.		200 mtr.		400 mtr.		800 mtr.		1500 mtr.		5000 mtr.		10.000 mtr.		110 płotki		400 płotki		4×100 mtr.	
1	Śliwak Lw.	10,8	Śliwak Lw.	22,0	Biniakowski Poz.	49,6	Kucharski Lw.	1:52,6	Kucharski Lw.	3:57,7	Noji War.	14:33,4	Fiałka Kr.	33:29	Niemiec Lw.	15,5	Maszewski War.	57,7	AZS-War.	44,3
2	Tęsiorowski Pozn.	10,9	Zasłona Biał.	22,6	Kucharski Lw.	50,0	Gąssowski Poz.	1:57,0	Noji War.	4:03,2	Duplicki War.	15:36,4	Wirkus War.	33:36,8	Pajsker War.	15,8	Kostrzewski War.	57,9	AZS-Poz.	44,4
3	Krzanowski Lw.	10,9	Łopuszyński War.	22,7	Śliwak Lw.	50,0	Maszewski War.	1:58	Orłowski Kat.	4:03,8	Gwóźdź Kat.	15:50,8	Półtorak Biał.	33:38,4	Twardowski War.	15,8	Gassowski Poz.	58,5	Warszawianka	44,4
4	Trojanowski War.	10,9	Biniakowski Poz.	22,8	Gąssowski Poz.	50,2	Janowski Poz.	1:58,3	Janowski Poz.	4:07,2	Stokłosiński K.	15:50,9	Wochna Łódź	34:15,8	Wieczorek Wil.	15,9	Gniot Poz.	62,2	Legja-War.	44,5
5	Zasłona Biał.	10,9	Orlewicz Lw.	23,2	Koźlicki War.	51,0	Kepiński War.	1:59,8	Duplicki War.	4:07,8	Wiśniewski W.	15:54,4	Jakóbczyk Biał.	34:38,4	Pławczyk War.	16,0	Niemiec Lw.	62,5	Warta Poz.	44,8
6	Ładnowski Krzem.	11	Dunecki Tczew	23,2	Maszewski War.	51,0	Malewski War.	2:00,0	Skowroński War.	4:11	Fiałka Kr.	15:55	Nowak Gd.	34:18	Oszast Kr.	16,1	Polcyn Byd.	63,0	KPW-Kat.	45,4
7	Radwański Łódź	11	Małecki Poz.	23,3	Szefler War.	51,2	Moskal Lw.	2:00,8	Staniszewski Sup.	4:12,4	Bodal War.	15:56	Głuszcz War.	34:53	Owens. Biał.	16,6	Ratajczak Gd.	63,0	Pogoń-Lw.	45,8
8	Łopuszyński War.	11,1	Bereżnicki Gr.	23,3	Deneka Krosno	51,4	Korzeniowski Lw.	2:01	Stokłosiński Kat.	4:14,6	Wirkus War.	15:58	Flis Lublin	35:10,7	Kostrzewski W.	16,6	Stachowski Gr.	63,2	AZS-Lw.	45,9
9	Łukaszewicz War.	11,1	Gassowski Poz.	23,4	Moskal Lw.	52,1	Żylewicz Wil.	2:01,3	Modzelewski W.	4:19,4	Półtorak Biał.	16:05	Kmera War.	35:35	Gierutto War.	16,8	Stawiński Poz.	63,5	Sokół-Kryw.	46,2
10	Jasiewicz Poz.	11,1	Hałas Gd.	23,4	Mittelstaedt Ost.	52,6	Jurkowski W.	2:01,5[1]	Szych Poz.	4:19,8	Łukaszewicz B.	16:06,8	Cybulski War.	35:35,6	Dyka Kat.	17,0	„Edward" Lw.	63,6	Jagiellonja Biał.	46,6

	Wwyż		Wdal		Tyczka		Trójskok		Kula		Dysk		Oszczep		Młot		10-bój		4×400	
1	Pławczyk War.	191	Nowak Poz.	7,16	Sznajder Kat.	4,00	Luckhaus Biał.	15,21	Heljasz Poz.	15,52	Gierutto War.	45,82	Lokajski War.	73,27	Węglarczyk Chrz.	43,56	Pławczyk War.	6872	AZS-War.	3:31
2	Hoffman I Poz.	190	Pławczyk War.	7,15	Klemczak Poz.	3,85	Hoffman I Poz.	14,76	Gierutto War.	15,15	Fiedoruk Wil.	43,74	Turczyk Poz.	70,53	Kiełpikowski Byd.	41,20	Gierutto War.	6617	Warszawianka	3:32
3	Kalinowski Gr.	186	Hoffman I Poz.	7,14	Pławczyk War.	3,70	Nowak Poz.	14,41	Siedlecki War.	15,01	Heljasz Poz.	43,55	Mikrut F. Byd.	60,97	Więckowski Byd.	39,17	Hanke War.	5720	Warta-Poz.	3:35,4
4	Chmiel Kat.	185	Luckhaus Biał.	7,09	Zakrzewski Byd.	3,62	Hoffman II Poz.	13,76	Fiedoruk War.	14,55	Siedlecki War.	42,75	Wojtkiewicz Wil.	58,03	Żoładkowski Byd	39,10	Maciaszczyk Łódź	5332	AZS-Poz.	3:38
5	Gierutto War.	182	Hanke War.	7,035	Kluk War.	3,60	Hanke War.	13,53	Pabiś War.	14,46	Kotowicz Poz.	42,65	Pławczyk War.	55,70	Imiela Ost.	37,78	Małecki Pozn.	5204	Stadion-Chorz.	3:38,5
6	Semkowicz Lw.	181	Szczerbicki War.	6,91	Morończyk Lw.	3,60	Gniot Poz.	13,41	Hoffman I Poz.	14,27	Kozłowski Wil.	42,60	Gburczyk Poz.	55,15	Fiszer Łódź	34,49	Dyka Kat.	5169	Pogoń-Lw.	3:41
7	Luckhaus Biał.	181	Wieczorek Wil.	6,86	Maitkowski Byd.	3,50	Kaszubowski Poz.	13,37	Tilgner Poz.	14,22	Imiela Ost.	42,45	Dyka Kat.	54,40	Leśkiewicz Ost.	34,40	Łopuszyński War.	5161	KPW-Kat.	3:41,9
8	Draga Poz.	180	Gniot Poz.	6,78	Pallon Kat.	3,50	Bociek Bydg.	13,34	Elpert Grudz.	13,83	Pławczyk War.	42,13	Świetlik Poz.	54,30	Kunat Ost.	34,02	Mucha Czel.	5072	AZS-Lw.	3:43,5
9	Niemiec Lw.	180	Perz Kow.	6,74	Mucha Czel.	3,50	Chmiel Kat.	13,19	Zieleniewski War.	13,78	Neuendorf Gr.	41,70	Skwiercz Gd.	54,09	Kraftka Łódź	32,90	Jaworski Pionki	4961	Cracovia	3:44,6
10	Razymowski Kat.	178	Kaszubowski Poz.	6,73	Maciaszczyk W. Ł.	3,50	Kozłowski Biał.	13,03	Wojtkiewicz Wil.	13,75	Praski Kat.	41,41	Żwirek War.	52,74	Zieliński Gr.	32,39	Bystry Łódź	4698	WKS-Grudz.	3:46,6

[1]) również Noji.

Olimpjadę mamy już za sobą. Uporządkowaliśmy zatem plon olimpijski naszych lekkoatletów i powracamy do zmienionej tabeli „dziesięciu najlepszych".

Zmiany są duże, zwłaszcza na czołowych pozycjach, niestety jednak — nie przyniosły nam w efekcie ani jednego olimpijskiego medalu.

To jest przykre, a jednak... Czy nawet żywiąc cichą nadzieję o triumfie Noji, mogliśmy się spodziewać, że zdobędzie się on na tak znakomity wynik w biegu 5 klm.? Ten rekord jest obok wiosennych rzutów Lokajskiego i Turczyka najpiękniejszą ozdobą naszej tabeli.

Szkoda, że nie możemy wpisać nazwiska nowego rekordzisty na miejsce lidera biegaczy 10 klm. W fatalnym wyścigu olimpijskim nikt Polakowi czasu nie mierzył, a zresztą nie był to wynik, którym Noji mógłby się chlubić.

Doskonały czas Kucharskiego jest efektem poolimpijskiego spotkania z Woodruff'em. Tutaj szczytowa forma Polaka, który aż do taśmy walczył z mistrzem olimpijskim, przyszła nieco zapóźno.

Dalsze wyniki olimpijskie, to skok o tyczce Sznajdera, który właściwie wykonał to czego mogliśmy od niego oczekiwać i dziesięciobój Pławczyka. W tem miejscu spotkał nas zawód poważny, liczyliśmy bowiem na wynik znacznie powyżej 7000 punktów.

Na tem kończy się krótka historja olimpijska lekkoatletów. Nowego rekordu w sztafecie 4 x 400 mtr. notować nie możemy, gdyż uwzględniamy wyłącznie wyniki sztafet klubowych.

Już po powrocie z Berlina, dał nam świetną próbkę swego talentu Gąssowski. Na 800 mtr. mimo niezbyt poprawnej taktyki był bliski zwycięstwa nad rekordzistą Poł. Ameryki — Andersonem, na 400 mtr. uległ mu w biegu płaskim nieznacznie, a w sztafecie był już zupełnie równy. W roku przyszłym Gąssowski może już być dla Kucharskiego groźnym przeciwnikiem.

Duże postępy wykazuje pozatem Fiedoruk, który konsekwentnie zbliża się do granicy 15 mtr. w rzucie kulą, oraz Kalinowski, który po ukończeniu kuracji nogi zdobył się na piękny wynik 186 mtr. w skoku wwyż.

Nowy rekord Węglarczyka w rzucie młotem, niestety, ciągle jeszcze stoi na poziomie bardzo słabym.

Listę dzisiejszych laureatów dopełnia ją jeszcze Dunecki, Szefler, Staniszewski, Nowak, Ratajczak, Majewski i Praski.

Teraz nadchodzi drugi ważny etap — przygotowanie do mistrzostw Polski. Miejmy nadzieję, że jeszcze przed tem niejedna pozycja ulegnie zmianie.

Łódź wita olimpijczyków

Owacje, przyjęcia i awansy

Jadwiga Wajsówna i Marja Kwaśniewska wróciły nareszcie do swych rodzinnych gniazd w poniedziałek wieczór i z pewnością nie spodziewały się takiego przyjęcia, jakie sportowa Łódź odruchowo im zgotowała. Od chwili ich berlińskich sukcesów minęło przecież 3 tygodnie.

Mimo szalonej ulewy na peronie dworca zebrali się przedstawiciele związków sportowych, władz samorządowych, okręgowego Urzędu WF i PW, klubów i tłumy publiczności.

Oczekujących spotkał w pierwszej chwili zawód, zawodniczki przyjechały bowiem innym pociągiem, który przyszedł też o 7-ej wieczorem, ale na odległy dworzec Kaliski. Z tego dworca skierowano obie lekkoatletki na dworzec Fabryczny, gdzie wciąż jeszcze czekały przemokłe do nitki, ale cierpliwe tłumy.

Wysiadające z aut zawodniczki powitała orkiestra Sokoła fanfarami, poczem oficjalna uroczystość powitalna przeniesiona została do pokoju... posterunku policji dworcowej.

W imieniu miasta witał zawodniczki prezydent Godlewski, następnie starosta dr. Wrona, kierownik Okr. Urzędu WF i PW płk. Gabryś, prezes ŁKS dyr. Wilczyński i prezes Sokoła dyr. Knorr.

Zawodniczki odjechały do „Esplanady" na białą kawę, poczem Kwaśniewska udała się do domu, a Wajsówna do Pabjanic, gdzie znów witano ją uroczyście. W świetle pochodni, przy udziale przedstawicieli społeczeństwa pabjanickiego prezydent miasta Futyma wzniósł okrzyk na cześć wicemistrzyni olimpijskiej.

We wtorek, Sokół podejmował uroczyście Wajsównę (otrzymała piękne kryształy), a Kwaśniewska zbierała gratulacje w Elektrowni. Podobnie jak Gałecki otrzymała ona od dyrekcji i kolegów biurowych upominki (zegarek, wieniec z liści dębowych, czekoladę, kwiaty i tygodniowy urlop, który... prześpi).

Wraz z olimpijkami przybył do Łodzi Kucharski, którego publiczność spotykała owacyjnie.

We wtorek Kucharski udał się do koszar, a następnie do domu Chmielewskiego z wizytą. Chmielewski był jednak w tym czasie w szpitalu wojskowym.

Chmielewski przybył do Łodzi zupełnie niespostrzeżenie. Nie wiedziano kiedy przyjedzie i dlatego nikt go nie oczekiwał. W Warszawie nie zastał doktora Levittoux, po daremnem wyczekiwaniu wrócił do Łodzi, gdzie czekała go niespodzianka o jakiej nawet nie marzył.

Prezes Zakładów Przemysłowych K. Poznański dyr. Fritz Hoffman, przyznał mu awans na majstra fabrycznego, a prezes klubu IKP dyr. Wolczyński w imieniu klubu wręczył mu złote spinki z pięcioma kółkami olimpijskiemi.

Jest to nietylko poprawa bytu materjalnego ale i awans z pracownika fizycznego na pracownika umysłowego.

Powitanie Chmielewskiego przez ŁOZB nastąpi na najbliższych zawodach. Chmielewski, jak już wspomnieliśmy, znajduje się obecnie w szpitalu. Dzięki nadzwyczajnemu wprost ustosunkowaniu się władz wojskowych i Okr. Urzędu WF i PW Chmielewski ma zapewnioną najlepszą opiekę. Opinja dr. Rymkiewicza brzmi wprawdzie pesymistycznie, bowiem przez cztery miesiące niema mowy o poruszaniu lewą ręką; opieka lekarska i warunki leczenia mogą jednak okres ten skrócić.

Niepotrzebnie, a wkażdym razie zapóźno

Heljasz zdyskwalifikowany na rok

Heljasz został zdyskwalifikowany przez PZLA na rok od udziału w zawodach międzynarodowych, w mistrzostwach Polski i od występu w reprezentacji państwowej. Dyskwalifikacja nastąpiła naskutek znanych scysyj przedolimpijskich na terenie obozu treningowego w CIWF'ie.

Kara ta przychodzi stanowczo w nie odpowiednim czasie. PZLA nie nakładał jej wówczas, kiedy Heljasz lekceważył jego polecenia i deptał autorytet; przeciwnie, wtedy znalazły się dla poznańczyka słowa pobłażania i gesty pojednawcze w postaci powołania go na pięć minut przed wyjazdem do Berlina na obóz. PZLA milczał nawet wówczas, kiedy Heljasz miał znany zatarg z lekarzem ekspedycji, kpt. dr. Rettingerem — ba, jeszcze przed tygodniem wysłał do Poznania list z zaproszeniem rekordzisty na międzynarodowe zawody w Warszawie.

Dopiero kiedy Heljasz odwrócił się do PZLA tyłem i za pośrednictwem PAT-a (!) złożył publiczne oświadczenie, że pp. Znajdowski i Slachciak są intrygantami sprzysiężonymi przeciwko jego osobie — wówczas dopiero zarząd PZLA przypomniał sobie o wszystkich przekroczeniach poznańczyka i obdarzył go dyskwalifikacją.

Efekt takiej kary jest niekorzystny. Przez Heljasza odczuty będzie nie jako sprawiedliwy wyrok, ale jako zemsta osobista dwu dygnitarzy związkowych. A tego PZLA robić przecież nie chciał i nie zamierzał.

16-stu kolarzy polskich

gotowych do wyścigu Berlin-Warszawa

W niedzielę część kandydatów do naszej reprezentacji szosowej w wyścigu Berlin — Warszawa odbyła na szosie radomskiej krótki trening. Trenowało tylko 8 zawodników, a więc Olecki, Napierała, Kapiak Mieczysław, Wasilewski, Cieniewski, Oszajnikow i Matczak. Nieobecność pozostałych była usprawiedliwiona. Trening wykazał dobrą kondycję zawodników, którzy jechali w tempie 40 km. na godzinę. Tempo to wytrzymali przez równą godzinę, co pozwala rokować nadzieję, że nie pozwolą Niemcom uciec sobie sprzed nosa.

Przewidziany na najbliższą sobotę i niedzielę dwuetapowy wyścig został przez PZTK. odwołany. Zawodnicy wyrazili chęć odbycia jeszcze jednego wspólnego treningu zamiast wyczerpującego wyścigu, który mógłby zerwać siły któregoś z zawodników. Kapitan szosowy p. Pobudejski przychylił się do ich prośby i w niedzielę odbędzie się ostatni trening, po którym ostatecznie ustalony zostanie skład drużyny.

W chwili obecnej ustalono następujący skład drużyny polskiej:

Starzyński, Targoński, Zieliński, Kapiak Mieczysław, Kapiak Józef, Kiełbasa, Zagórski, Kluj, Ritter, Ignaczak, Olecki, Wasilewski, Oszajnikow, Cieniewski, Napierała i Matczak. Z tej szesnastki odpadnie trzech. Pojedzie do Berlina trzynastu, w tem jeden zapasowy. Z obecnej formy sądzić należy, że odpadną Zagórski, Napierała i Matczak albo Cieniewski. Pierwszy wykazał ostatnio spadek formy, drugi na ostatnim treningu był wyjątkowo słaby.

Duży kłopot jest z Kiełbasą. Zawodnik ten chciałby za wszelką cenę zrehabilitować się po zeszłorocznym nieudanym występie w wyścigu Warszawa — Berlin, napotyka jednak na kolosalne trudności ze względu na służbę wojskową. Mimo starań związku o zwolnienie Kiełbasy na treningi, nie udało się uzyskać dlań zwolnienia. Ba, naodwrót! Kiełbasa znajduje się na manewrach. Wątpić należy, czy jest to odpowiednie przygotowanie do tak poważnego pojedynku.

Bardzo dobrą formę wykazują dwaj prowincjonalni zawodnicy Kluj i Ritter. Ostatni wygrał wyścig do granicy niemieckiej w Bydgoszczy przed Klujem w czasie 4:58:17 (dystans 150 km.). Trzeci zawodnik Ciesielski przybył dopiero o 14 min. później.

W trasie przedostatniego etapu wyścigu międzynarodowego Berlin — Warszawa, który prowadzi z Kalisza do Łodzi zachodzi nieprzewidziana i przykra zmiana. Szosa Pabjanice — Łódź na odcinku 11 kilometrów została przed kilkoma dniami rozkopana, otrzymuje bowiem nową, granitową nawierzchnię o pokładzie cementowym, tak, że ŁOZK musi zmienić trasę. Z Pabjanic możnaby wyścig skierować przez Rzgów i Chojny, przez co kilometraż nieznacznie by się tylko podniósł, ale droga ta jest marna i dla finiszu zupełnie nieodpowiednia. Pozostaje skierowanie wyścigu z Łasku (niedojeżdżając do Pabjanic) na Szadek i Lutomiersk, gdzie droga nie jest również najlepsza i zwiększa etap o blisko 30 klm.

ŁOZK odwołał się do starostwa powiatowego w tej sprawie. Decyzja zapadnie w dniach najbliższych po zapoznaniu się ze stanem szos w promieniu Łodzi.

Ostatni galop szosowców polskich przed wyścigiem Berlin — Warszawa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Olimpijczycy: Olecki, Kapiak Miecz., Starzyński plus Napierała, Popończyk i Stahl startować będą na torze w 100 klm. wyścigu parami na wzór amerykański. Poza wymienioną szóstką, która bezwzględnie stanie na starcie możliwy jest udział i po zostałych członków Drużyny Narodowej. Koncepcja odbycia dwuetapowego wyścigu w dn. 29 i 30 b. m. Warszawa — Łódź — Kalisz wzgl. Łódź — Kalisz — Łódź upadła ostatecznie.

Drużyna wyjeżdża do Berlina w sobotę 5-go września. Niedzielny dzień spędzą zawodnicy na montażu rowerów, w poniedziałek odpoczną, a we wtorek ruszą do walki

Kierownictwo drużyny polskiej wybiera się do Berlina w niedzielę wieczór. Na poniedziałek przewidziane są oficjalne uroczystości w postaci złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Kierownictwo drużyny polskiej spoczywać będzie w rękach wiceprezesa PZTK. p. Radwańskiego. Jako członkowie komisji sędziowskiej jadą pp. Pobudejski i Skiba, lekarz, dalej p. Bursztynowicz jako gospodarz, p. Wisznicki — trener, p. Wolny — — masażysta i p. Targoński I — mechanik.

Bilety dla dziennikarzy na międzynarodowe zawody pływackie wydaje Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P. w piątek między 18—19 w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 3/5.

Złote gody WTC

Polski sport nie może się poszczycić wieloma takimi jubileuszami jaki obchodzi obecnie Warszawskie Towarzystwo Cyklistów. Mija 50 lat od chwili kiedy grono osób w stolicy zrzeszyło się dla uprawiania kolarstwa.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w przyszłą niedzielę i obchodzona będzie niezwykle uroczyście, tak jak wymaga tego rola, jaką towarzystwo odegrało w naszym ruchu sportowym. Nad uroczystościami jubileuszowemi protektorat objął naczelny wódz gen. Rydz-Śmigły.

Rozpoczną się one dziękczynną mszą polową na Dynasach, poczem W. T. C. uczci grób Nieznanego Żołnierza przez złożenie wieńca. Następnie odbędzie się akademja. Część sportowa przewiduje ogólnopolski zjazd gwiaździsty do Warszawy na Dynasy. O godz. 12-ej nastąpi start do pierwszego w Polsce szosowego wyścigu za krótkiemi motorami na trasie Warszawa — Radom — Warszawa (dystans 205 km.). Protektorat nad wyścigiem objął prezes P. Z. T. K. płk. Gebel.

Prace organizacyjne są na ukończeniu. Trasa znajduje się w dobrym stanie, tak że wyścig nie natrafi na żadne trudności. Zapisało się 12-tu zawodników. Ze względu na kolizję z wyścigiem Berlin — Warszwaa nie będą mogli wziąć udziału nasi najlepsi szosowcy, temniemniej startować będą sztajerzy ze Stahlem, Włodarczyk'em, Fajgem i Matczakiem na czele. Łódź zgłosiła dwu zawodników wraz z liderami. Jednym z liderów będzie Feliks Więcek. Zarówno zawodnicy jak liderzy otrzymają cenne nagrody.

Powrót do Warszawy spodziewany jest po godz. 16-ej, o której to porze odbędą się zawody torowe na Dynasach.

Wielka koronka pływacka

Amerykańscy mistrzowie olimpijscy i rekordziści świata na pływalni w Warszawie

Zakopane, w sierpniu

Już za dwa dni startować będzie w Warszawie olimpijska drużyna pływacka Stanów Zjednoczonych. Będzie to przedostatni, ale najważniejszy występ pływaków amerykańskich w tournée po Polsce. Po pierwszych udanych zawodach w Bielsku, goście nasi traktowali dalsze starty może mniej poważnie, przykładając większą wagę do najdokładniejszego zwiedzenia miejscowości, w której przebywali, niż do bicia rekordów. Na Warszawę jednak przygotowują się bardzo starannie. Zdopingowani ostatnimi świetnymi wynikami Węgrów i Japończyków, chcą pokazać co potrafią. Szykują się na pewnego rodzaju „moralny rewanż" za Olimpjadę.

Amerykanie przyjechali do Polski w bardzo mocnym składzie: Fick, Medica, Flanagan, van der Weghe, Drysdale, Higgins, Kasley, Lindegren, Macionis i Root. Tych dziesięciu chłopców dzieli między sobą sześć medali olimpijskich (jeden złoty, cztery srebrne i jeden bronzowy) oraz pięć czwartych miejsc. Zdobyli oni dla swojej ojczyzny więcej punktów niż liczna ekspedycja Polski w Berlinie.

Kierownikiem drużyny jest p. Forsyth, trener Flanagana i van der Wegha, uważany za jednego z największych znawców pływactwa na świecie.

Najwybitniejszym zawodnikiem w drużynie amerykańskiej jest Jack Medica, posiadacz pięciu rekordów światowych i piętnastu amerykańskich. Na Olimpjadzie zdobył on dwa medale: złoty na 400 m. i srebrny na 1500 m.

Medica, niezgrabny „pan z brzuszkiem", jest największym pływakiem świata na dystansach średnich i długich.

Medica jest specjalistą od basenów krytych i krótkich (25 metrów), gdzie jest on nie do zwyciężenia, Flanagan natomiast jest lepszy na basenach otwartych i długich. Na 25 metrowych basenach Medica ustanowił kilka wprost nieprawdopodobnych rekordów światowych, jak: 200 metrów w 2:07,2, 300 metrów — 3:21,6, 500 yardów w 5:16, 1 mila (w basenie 50 m.) 20:49. Flanagan ma za sobą również szereg świetnych wyników. Ma on rekord światowy na 800 metrów (10:07), oraz świetne czasy na 400 m. (4:47) i na 1500 m. (19:32).

Rywalizacja Flanagana z Medicą miała bardzo ciekawy przebieg. W roku 1933 Flanagan był bezkonkurencyjny (miał on wtedy zaledwie 15 lat). Rok 1934 to okres powodzenia Medicy. Wtedy ustanowił on wspaniałe rekordy na 200 i 400 metrów. Flanagan przechodził okres wyraźnego spadku formy. Współzawodnictwo odżywa jednak na nowo w roku 1935. Flanagan zwycięża swego konkurenta na mistrzostwach Ameryki na 400 i 1500 metrów. Na długiem tournée po Japonji, Flanagan święci dalsze triumfy, aż do najważniejszego — ostatniego mityngu w Tokjo — gdzie Medica zwycięża na 400 m. w znakomitym czasie 4:45. Na mistrzostwach Ameryki, w roku bieżącym, oraz na eliminacjach przedolimpijskich Flanagan znowu jest lepszy.

Potem przyszła Olimpjada. Dopiero tutaj Medica wykazał swą prawdziwą wartość. Flanagan nie wytrzymał napięcia ciągłych cięższych startów. Po osiągnięciu dobrych czasów w przedbiegach, w finałach załamał się zupełnie. Medica natomiast poprawiał się z każdym biegiem. Oddał wprawdzie złoty medal na 1500 metrów Japończykowi Tenada, ale zaskoczony przez niego na finiszu.

Widzimy więc, iż Medica posiada niezwykle cenną umiejętność zwyciężania właśnie w najważniejszych zawodach. W meetingach drugorzędnych może przegrywać czasami z zupełnie słabymi przeciwnikami. Flanagan, który w tego rodzaju zawodach zawsze zwycięża, gdy przychodzi do prawdziwej walki, załamuje się beznadziejnie. No, ale ma dopiero 18 lat, więc jeszcze czas na wyrobienie ducha walki.

Rozpatrzmy teraz trójkę sprinterów, Fick-Lidegran-Macionis.

Najwybitniejszym z nich jest Peter Fick, rekordzista świata na 50 i 100 metrów stylem dowolnym. Jego wynik na 50 metrów brzmi 25,2 sek., a na 100 metrów 56,6 sek. Pozatem posiada jeszcze rekord na 100 yardów, w czasie 50,5 sek.

Fick, półkrwi Polak, pochodzi z Filadelfji. Ma obecnie 21 lat i studjuje w New-Yorku. Pływa „na serjo" dopiero od trzech lat i nigdy nie był „cudownem dzieckiem", ani „bardzo obiecującym talentem". Poprostu wziął się do pływania i... odrazu zaczął bić rekordy. Zdobył on bezkonkurencyjnie mistrzostwa Ameryki w basenach krytych i otwartych w latach 1934—35—36.

Rozprawił się z wszystkiemi rekordami Weismüllera, które przetrwały od roku 1924! W zeszłym roku odbył triumfalne tournée po Europie i Japonji, nie przegrywając ani razu. Na eliminacjach przedolimpijskich przegrał niespodziewanie z Highlandem.

Olimpjada przyniosła Fickowi nową porażkę i to o wiele bardziej dotkliwą. W finale „setki" znalazł się dopiero na szóstem miejscu! Była to największa sensacja pływacka Igrzysk. Po dokładnem sprawdzeniu okazało się wprawdzie, że Fick zajął drugie, a nie szóste miejsce (choć nie zostało to zatwierdzone oficjalnie), ale tem niemniej przegrana z Csikiem była bardzo przykrem przejściem dla rekordzisty świata.

Obecnie Fick znajduje się spowrotem w świetnej formie. W Bielsku pobił rekord na 50 metrów, w Katowicach miał na „setkę" 59,2, a w Warszawie obiecuje jeszcze lepiej....

Drugim najlepszym sprinterem Ameryki jest Arthur Lidegren. Potężnie zbudowany robotnik portowy z Los Angelos jest jednym z doborowej „dziesiątki" pływaków świata, którzy robią 100 metrów poniżej jednej minuty! Jego rekordy życiowe to 58,1 sek. na 100 metrów i 2:13 na 200 metrów. Jest niesłychanie szybki, ma potężne uderzenia (nie bardzo nawet stylowe) i... bardzo ostry język.

Trzecim reprezentantem Ameryki na 100, 200 i 400 metrów jest Macionis. Jasny blondyn, drobnej budowy nie wygląda zupełnie na wielkiego pływaka. Pochodzenia litewskiego, mówi trochę po polsku. Chodzi do najbardziej arystokratycznego uniwersytetu w Stanach Zjednoczonych, Yale. Na mistrzostwach Ameryki w roku 1935 pobił Flanagana i Medicę, w czasie 4:51. Na Olimpjadzie nie był w formie. Pływał w sztafecie 4x200 m., która zajęła drugie miejsce.

Teraz kolej na „klasyków". Ameryka przysłała nam dwóch najwybitniejszych eksponentów stylu „motylkowego" Jacka Kasley'a i Johna Higginsa. Na Olimpjadzie „motylkowcy" się trochę skompromitowali. Pierwszych trzech zawodników płynęło bowiem zwyczajną „żabką". Higgins, twórca stylu „motylkowego" był dopiero czwarty, a Kasley nie zakwalifikował się do finału. Porażki swoje Amerykanie kładą na karb tego, iż nie mają oni dość treningów na długich basenach. W Ameryce bowiem przeważająca ilość stadjonów pływackich ma długość 25 yardów, ew. 25 metrów. U siebie więc osiągają fenomenalne czasy i biją rekordy światowe, a gdy przyjdzie do zawodów międzynarodowych... Japończycy wygrywają.

Kasley, student uniwersytetu Michigan, jest posiadaczem rekordów światowych w stylu klasycznym; na 200 yardów (2:22,3) i 200 metrów (2:37,2). Jest on również mistrzem studenckim. Jego „kolega po fachu" Higgins, mistrz Ameryki w latach 1935 i 1936, ma zaledwie 20 lat. Dopiero w tym roku skończył szkołę (gdzie kolegował z Chrostowskim) i idzie do uniwersytetu Ohio. Na próbach przedolimpijskich osiągnął na 200 m. 2:40,6 m. W Berlinie był czwarty. Posiada również rekord światowy na 2x100 yardów stylem zmiennym, w czasie 3:28,2.

W pływaniu na wznak Amerykę reprezentują van der Weghe (srebrny medal na Olimpjadzie) i Drysdale (czwarte miejsce). Van der Weghe, po Kieferze, najlepszy zawodnik świata na 100 m. na wznak, odznacza się niezwykłą regularnością. Prawie zawsze osiąga wynik poniżej 1:10! W Berlinie miał 1:07,1 (Kiefer — 1:5,5), a w Katowicach 1:07! Nie wiele ustępuje mu Drysdale, mistrz Ameryki w roku 1935. W Berlinie miał wybitnego pecha. Pośliznął się na starcie i od początku płynął na ostatniej pozycji. Wspaniałym finiszem potrafił jednak wywalczyć czwarte miejsce. Drysdale, najwyższy zawodnik w drużynie amerykańskiej (ponad 2 metry!), ma 22 lata. Skończył wydział inżynieryjny na uniwersytecie Michigan i chce być... speakerem radjowym.

Ostatni zawodnik — Albert Root, vicemistrz Olimpjady w skokach z wieży, to „enfant terrible" całej drużyny. Uparty, powolny, niezgrabny, przysparza kierownictwu zawsze najwięcej trudności. Jest on jedynym z dwóch „proletarjuszy" w ekipie amerykańskiej. Pracuje w zakładach automobilowych Forda w Detroit. Ma lat 21 i skacze od lat... szesnastu! Był dawniej pod opieką p. Forsytha, który go trenował przez 10 lat. Na eliminacjach przedolimpijskich pobił w wieży Wayna, który jednak zrewanżował mu się w Berlinie. W skokach z trampoliny Root osiągnął na Olimpjadzie czwarte miejsce.

Oto drużyna, którą podziwiać będziemy w sobotę i w niedzielę w Warszawie. Goście nasi zapowiadają świetne wyniki, może nawet rekordy świata. Narazie trenują usilnie. Dziś dziesięciu Yankesów zrobiło zupełną rewolucję w małym basenie (popularnie zwanym w Zakopanem „spluwaczką"!) w Jaszczurówce. Trenowali tak usilnie, że wzburzone „fale" upodobniły „spluwaczkę" do rozszalałego Atlantyku...

Jerzy Sokołów

Na basenie w Krakowie

KRAKÓW, 26.8. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się w pływalni parku krakowskiego zawody pływackie przy udziale olimpijskiej drużyny amerykańskiej. Pomimo niepewnej pogody zgromadziły one na widowni około 1000 widzów. Goście górowali znacznie nad polskimi pływakami i we wszystkich konkurencjach pokonali ich z dziecinną łatwością. Publiczność krakowska zwycięstwo Amerykan przyjmowała sposobem amerykańskim — gwizdami miast oklaskami.

Bardzo zimna woda wpłynęła ujemnie na wyniki. Przedstawiają się one następująco:

100 m. stylem dowolnym Peter Fick 58.6, jest to najlepszy czas uzyskany przez tego zawodnika w Polsce, 2) Lindegren 1.02.6, 3) Macionis 1.05, 4) Szrajbman 1.05.8, 5) Karliczek 1.06.

200 m. stylem klasycznym: 1) Higgins 2.53.6, 2) Heidrich 3.05.8.

400 m. stylem dow. przeciw sztafecie polskiej w skł. Ochalski, Paczko, Trenczyński i Zguda pływali Amerykanie Flanaghan i Medica. Zwyciężył Flanaghan w czasie 4.58.6, 2) Medica 5.02.

100 m. nawznak: 1) Van der Weghe 1.10.2, 2) Drysdalle 1.11, 3) Zydek 1.28.2, sztafeta 3x50 m.: 1) USA w cz. 2.21.9, 2) Śląsk 2.32.8, 3) Kraków 2.33.

100 m. stylem dowolnym w konkurencji krajowej: 1) Weisło YMCA 1.21.8, 100 m. stylem klasycznym Kot Pogoń Lwów 1.27,8. W konkurencji skoków piękny styl i wspaniałą technikę wykazał wicemistrz olimp. Root, demonstrując nieoglądane dotychczas skoki na pływalniach polskich.

TURNIEJ TENISOWY WE LWOWIE.

Tradycyjny międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa, rozegrany zostanie w dniach od 1 do 6 września. Lwowski Klub Tenisowy przeprowadza obecnie pertraktacje z zawodnikami zagranicznymi biorącymi udział w turnieju bydgoskim, chcąc sobie zapewnić start Henkla, Denkera, Bawarowskiego, Szigettiego, oraz pań Herbst i Käppel. Pozatem w turnieju lwowskim wezmą udział tenisiści rumuńscy Somogyi i Botez. Do Lwowa zjadą również najlepsze rakiety krajowe. (K).

KOLARZE U P. PREZYDENTA

P. Prezydent Rzplitej przyjmie w dniu jutrzejszym przedstawicielu polskiego kolarstwa w osobach prezesa PZTK płk. Gebla, wiceprezesa p. Radwańskiego i mistrza Polski Zielińskiego. Na audjencji tej Zieliński jako zwycięzca Wyścigu do Morza wręczy P. Prezydentowi puhar z wodą z polskiego morza.

Na wyścig dokoła Rumunji wyjeżdża z Polski czterech zawodników: zeszłoroczny zwycięzca Daniel, Duda, Rosik i Wandor. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Czerniak.

ZAWODY KOLARSKE W BYDGOSZCZY

Na szosie Bydgoszcz — Kaczory zorganizował Sokół V wyścig kolarski na 180 klm. Trasa była ciężka, a pogoda nie dopisała. Zaciętą walkę na całej trasie stoczyli członkowie drużyny narodowej Ritter z Bydgoszczy i Kluj z Poznania. Rozstrzygnął ją na swą korzyść dopiero na finiszu szybszy Ritter. 1) Ritter (BTC) 4 godz. 58 min., 2) Kluj (HCP Poznań) o koło, 3) Ciesielski (Sokół V), 4) Lange (HCP) 5) Więcek (Sokół V)

Rekord olimpijski-błędów

Jeźdzcy polscy fatalnie zawodzą w konkursie o puhar Narodów

Hippika polska debiutowała na VIII Olimpjadzie w Paryżu w 1924 roku. Był to drugi rok naszych występów zagranicznych. W szampionacie (tak się wówczas nazywał dzisiejszy wszechstronny konkurs konia wierzchowego) drużyna polska w składzie ppłk. Rómmel na Krechowiaku, płk. Komorowski na Amonie, mjr. Suski na Lady i rtm. Szosland na Halusi zajęła siódme miejsce na 13 zespołów.

W konkursie skoków zespół polski w składzie ppłk. Rómmel na Faworycie, mjr. Dziadulski na Zeferze, mjr. Królikiewicz na Pikadorze i rtm. Szosland na Jacku zajęła szóste miejsce na 14-cie zespołów, przyczem upadek rtm. Szoslanda pozbawił nas szans na 2-gie miejsce.

Wówczas w turnieju olimpijskim startowało jeszcze 4 jeźdźców, przyczem najgorszego skreślono, zaliczając do wyniku ostatecznego tylko 3 najlepszych. W konkurencji indywidualnej konkursu skoków mjr. Królikiewicz na Pikadorze zajął 3-cie miejsce.

Przyszedł Amsterdam — IX Olimpjada. Jeździectwo nasze miało już za sobą kartę pełną pięknych sukcesów, że wspomnę tylko Niceę 1925 i New York 1927. Startowaliśmy jako jedni z faworytów w konkursie skoków. I rzeczywiście niewiele brakowało do złotego medalu. Przy dzisiejszej ocenie błędów (przód i zad jednakowo 4 pkt.) mielibyśmy rozgrywkę z Hiszpanja o 1 miejsce. Przy ówczesnej (przód —4, zad — 2) zajęliśmy II miejsce drużyną w składzie: mjr. Antoniewicz — Redgledt, rtm. Szosland — Alli, por. Gzowski — Mylord, przyczem ten ostatni walczył, po bezbłędnym przebiegu w rozgrywce o złoty medal, zajmując ostatecznie 4-te miejsce.

W szampionacie drużyna nasza w składzie: ppłk. Rómmel — Donesse, mjr. Antoniewicz — Moja Miła, mjr. Trenkwald — Lwi Pazur, dzięki doskonałym wynikom w próbie wytrzymałości, zdobyła bronzowy medal (3-cie miejsce) zespołowy.

W X-ej Olimpjadzie w Los Angeles polska drużyna jeździecka nie startowała.

XI-ta Olimpjada w Berlinie zastała jeździectwo nasze w niezbyt korzystnym momencie. Przez cały szereg lat od r. 1930 nie było stałej ekipy, co wpłynęło bezsprzecznie w dużym stopniu na obniżenie wyników. Pozatem słuszna pod każdym względem koncepcja, że Polski zespół winien startować na polskich koniach, pozbawiła jeźdźców dopływu zagranicznych sił końskich i zmusiła ich do żmudnego szukania odpowiedniego materjału w kraju.

Wyniki Roksany, Reszki, Dunkana, Warszawianki, Kikimory dowiodły, że i polska hodowla powoli dochodzi do produkcji egzemplarzy końskich, zdolnych sprostać wymaganiom prób międzynarodowych. To też każdy orjentujący się w tych sprawach powitał z uznaniem decyzję czynników miarodajnych, decyzję, wzięcia udziału we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego i konkursie skoków XI-ej Olimpjady, powziętą jesienią ub. roku, której następstwem było stworzenie grupy olimpijskiej w C. W. Kaw. w Grudziądzu.

JEDENAŚCIE RAZY

skapitulował bramkarz stryjskiej Pogoni, Ogonowski, na meczu o wejście do Ligi z Cracovią.

Nie oczekiwaliśmy rzeczy wielkich. Pragnęliśmy tego, co Niemcy nazywają „gut abschneiden" — ukończenie prób w porządnym stylu, bez kompromitacyj, oczywiście jeśli jakaś „vis major", w postaci wypadku, nie wysadzi kogoś ze szranków.

Tyle byli jeźdźcy winni naszej olimpijskiej tradycji jeździeckiej, gdzie nie było dotychczas wypadku, by Polak nie ukończył próby.

I oto nasza drużyna we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego sprawiła najmilszą niespodziankę. Pozbawiona czołowego konia (okulawiony Ben Hur), nietylko ukończyła próbę, nietylko zdobyła medal, ale poważnie zagrażała zwycięzcom.

W południe ostatniego dnia Olimpjady po ogłoszeniu wyników „Military", zdawało nam się, że skończyła się zła passa naszego jeździectwa. Niestety, rozczarowanie przyszło szybko i bardzo boleśnie. **Drużyna skoczków zawiodła zupełnie.** Podzieliła los dwóch ekip, którym wydzwoniono po dwa konie. Gorsi od naszych byli **tylko** Anglicy, którzy wcale nie startują „poza domem" i nie chcą naginać się do ogólnie przyjętych sposobów jazdy przez przeszkody.

Czyja w tem wina?

Nie można zwalić jej na rodzaj parcoursu. Wiadomo, że na Olimpjadzie będzie i wysoko i szeroko i skomplikowanie.

Parcours był do pokonania. Najlepszy dowód, że Rumun rozgrywał z Niemcem o złoty medal, że Belg, Węgier i Amerykanin rozgrywali o bronzowy, że drużyna francuska, belgijska, rumuńska, węgierska, włoska i turecka (sic!) tylko **przez trzeciego konia straciły szanse na zwycięstwo** i dobrą lokatę.

7 ekip skończyło parcours, 7 straciło 1 jeźdźca, czyż nasze miejsce było w tych, które straciły aż dwóch z drużyny?!!

A jednak właśnie wśród tych z szarego końca znalazła się nasza drużyna w ostatecznej klasyfikacji i to nie wskutek wypadku, lecz **wskutek wyłamań**, których jeźdźcom naszym zdarzyło się **aż siedem!!**

Praca w każdej grupie sportowej przygotowawczej opiera się zasadniczo na dyscyplinie. Nie można wątpić, że jeźdźcy nasi pracowali tak, jak im kazano. Czy więc właściwie nimi kierowano? Wynik mówi, chyba sam za siebie. **Konie były dalekie od formy zarówno stylowej jak i fizycznej. Jeźdźcy** robili wrażenie, że jadą **bez wiary we własne siły i przygotowanie koni**, jechali tak, jakgdyby „kaliber" parcoursu zaskoczył ich zupełnie.

Wszystko razem dalekie było od koncentracji sił i nerwów, jakiej wymaga każda dyscyplina olimpijska.

Kto siedział w tłumie widzów, kto słyszał cierpkie uwagi dokoła, ten życzył sobie: aby się to jaknajprędzej skończyło i nie powtórzyło więcej.

Tadeusz Grabowski.

POD BRAMKĄ WARTY

Fontowicz wyjaśnia sytuację, zabierając piłkę Nawrotowi. Obok Kubalczak i Pawłowski.

Medal zabrany prawem kaduka

Polska odwołuje się do kongresu jeździeckiego

Sprawa zdyskwalifikowania zespołu polskiego w Military olimpijskiem i odebrania srebrnego medalu stała się przedmiotem obrad telegraficznie zwołanego specjalnego posiedzenia Polskiego Związku Jeździeckiego.

Do chwili posiedzenia ani Polski Zw. Jeździecki, ani Komitet Olimpijski nie otrzymali z Berlina żadnych oficjalnych wiadomości o proteście i rewizji wyników. Zebrani mieli do dyspozycji jedynie materjał prasowy, zasilony w ostatniej chwili ogłoszonym w Berlinie tekstem rozstrzygnięcia Najwyższej komisji odwoławczej.

W decyzji tej komisji czytamy:

— Kawalerzysta polski rtm. Kawecki nie przestrzegał ściśle wyznaczonej podczas konkursu skoków trasy, która wywieszona była przy wejściu na stadjon i wydana we wszystkich programach. Po wzięciu przeszkody nr. 10 rtm. Kawecki zostawił po prawej ręce barjerę, którą powinien był objechać z lewej strony, poczem wjechał na prawidłową trasę dopiero po zrobieniu nieprzewidzianego węzła, aby następnie wziąć przeszkodę Nr. 11. W parcoursie miał przeto miejsce błąd, który powinien był spowodować wyeliminowanie jeźdźca. Aby naprawić swój błąd rtm. Kawecki powinien być wrócić do przeszkody 10-ej i stąd ponownie jechać, pozostawiając po lewej stronie wspomnianą barjerę. Ponieważ rtm. Kawecki tego nie zrobił, Komisja Odwoławcza protest Czechosłowacji (złożony we właściwym czasie) uwzględniła zdecydowała się wyelimiwać rtm. Kaweckiego, a wobec tego i całą ekipę polską.

Decyzję powyższą Komisja Odwoławcza zakomunikowała Komitetowi Organizacyjnemu Igrzysk celem wyciągnięcia z niej konsekwencyj praktycznych (nowy przydział medali).

Komisja wyraża jednocześnie żal spowodu spóźnionej decyzji, jednak Komisja nie była w stanie zebrać się przed opublikowaniem wyników, dokonanem pośpiesznie przez megafony. Wszelka dyskusja w czasie zawodów zabroniona jest natomiast przez regulaminy Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej."

Właśnie ten ostatni punkt nasuwa pewne wątpliwości co do regulaminowego działania jury d'appel. Konkurs skoków do Military odbywał się o godz. 10-ej rano, rtm. Kawecki przejechał swój parcours około 12.30 rano, a przecież do godz. 20-ej t.j. do chwili wypełnienia protokułu ceremonji olimpijskiej nie wpłynął żaden protest. Nie wpłynął, bo przecież gdyby istniał — ceremonja wciągania sztandarów i weryfikacji wyników nie mogłaby się odbyć. Na tej właśnie przesłance oparł się Polski Zw. Jeździecki przy formułowaniu swych zastrzeżeń wobec Federacji Międzynarodowej.

Pozostaje jeszcze zagadnienie uboczne. Zmylenie trasy rtm. Kawsckiego zostało odrazu dostrzeżone przez sędziów i ukarane „za nieposłuszeństwo" 20 punktami karnemi. Czy odpowiada duchowi przepisów, by to samo przekroczenie spotykała dwukrotna kara?

Polski Zw. Jeździecki uchwalił na swem posiedzeniu wysłanie listu, zwracającego uwagę Międzynarodowej Federacji na rozbieżność w czasie pomiędzy protestem (prekluzyjny termin — pół godziny po ogłoszeniu wyników) a weryfikacją wyników w postaci rozdania nagród (w 7 i pół godzin po tym terminie) i stwierdzającego w konkluzji bezprawność decyzji Komisji Odwoławczej.

Jednocześnie Polska prosi o postawienie tej sprawy na porządku dziennym listopadowego kongresu Międzynarodowego Zw. Jeździeckiego, celem zastanowienia się nad tem uchybieniem procedurze i regulaminowi. Na kongresie tym Polskę reprezentować będą płk. Machalski i rtm. Leon Kon. Do tego czasu srebrny medal pozostanie w naszem posiadaniu.

Wyrażamy głębokie zadowolenie, że akcja Polski nie wykracza poza normalną drogę prawną i że Związek Jeździecki ani Komitet Olimpijski nie uległ histerji tych niezrównoważonych kół, które żądały wystąpienia z Federacji czy nawet zwrotu wszystkich zdobytych medali. Demonstracja taka byłaby niecelowa i niewłaściwa.

Interesować jeszcze wszystkich musi, dlaczego w chwili rozstrzygania protestu przeciwko drużynie polskiej zabrakło przy stole obrad naszego delegata. Prezes PZJ. płk. Brochwicz-Lewiński stwierdził, że o proteście dowiedział się dopiero w Warszawie, już po jego rozstrzygnięciu przez jury d'appel. Natomiast szef naszej ekipy olimpijskiej płk. Komorowski przypomina sobie, że podczas bankietu pożegnalnego w poniedziałek podszedł do niego sekretarz Komisji Odwoławczej i z uśmiechem wspomniał o „niepoważnym" proteście czeskim. Jednocześnie pan ten dał płk. Komorowskiemu do zrozumienia, że protest nie posiada żadnych szans uwzględnienia. To uśpiło czujność kierownika drużyny; powrócił on do kraju.

Czechosłowacja pretendująca do bronzowego medalu w olimpijskiem Military nie wykazała się podczas tej próby wielkiemi wyczynami swych jeźdźców.

Jako mały przykład przytoczyć warto, że jeden z oficerów czeskich zgubił podczas próby terenowej swego konia. Wierzchowiec pogalopował na własną rękę, pozostawiając jeźdźca w rowie. Oficer czeski wygramolił się z wody, wsiadł w najbliższe auto Reichswehry i przy pomocy wojskowych niemieckich przez 3 i pół godziny szukał po terenach Doeberitz spłoszonego konia. Dopiero do odnalezieniu rumaka, jeździec czeski mógł kontynuować parcours.

Nic dziwnego, że po ukończeniu wszystkich trzech prób, Czechosłowacja posiadała na swem koncie rekordową ilość punktów karnych — przeszło 10.000.

W EGZOTYCZNEM TOWARZYSTWIE

widzimy Kucharskiego podczas dwudniowych zawodów w Warszawie. Z lewej Murzyn Edwards, z prawej Argentyńczyk Anderson

Dzień święta żydowskiego w Berlinie

Makabi polska na drugiem miejscu

Berlin, w sierpniu

Żydowski Klub Sportowy (Jüdischer Sport Klub) w Berlinie zorganizował w ub. tyg. imprezy sportowe, na które zaprosił piłkarzy i bokserów z Polski oraz węgierski zespół szczypiorniaka.

Sportowcy polskiej Makabi, wyjechali w dwu grupach: pięściarze w piątek wieczorem, piłkarze natomiast, wobec opóźnienia przesyłki biletów w sobotę rano. Kierownikiem ogólnym ekspedycji był vice-prezes Centrali Zw. Makabi w Polsce, adw. Z. Fogiel. Zespół piłkarzy przybył pod wodzą kapitana Zw. Makabi, sędziego Schneidra.

Przyjęcie, jakie zgotowano przybyszom z Polski, było b. serdeczne. Berlińczycy przydzielili im specjalny autokar, którym obwożono członków ekspedycji, pokazując im osobliwości miasta. Część zawodników umieszczono w hotelu „Pod Królem Portugalji", pozostali zaś zamieszkali w prywatnych mieszkaniach członków berlińskiego klubu.

Zawody sportowe rozpoczęły się w niedzielę wczesnym rankiem na pięknie położonym stadjonie żydowskim w Grünau, należącym do miejscowej gminy.

W turnieju piłkarskim, stanowiącym clou imprezy, obok reprezentacji Zw. Makabi w Polsce udział brali: repr. okręgu południowo-zachodniego Zw. Makabi w Niemczech, Barkochba (Berlin) oraz drużyna organizatorów ISK (Berlin).

Turniej ten rozegrano w ciągu jednego dnia, przyczem każdy mecz trwał 2x30 min. Ponieważ regulamin przewidywał rozgrywki punktowe, każda z drużyn rozegrała trzy mecze.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęły Niemcy poł.-zachodnie — 5 pkt., przed polską Makabi — 4 pkt., Barkochbą — 2 pkt. i ISK — 1 pkt.

Piłkarze z Polski zademonstrowali grę na dobrym poziomie i gdyby nie pechowe wylosowanie, kto wie, czy nie znaleźliby się na czele tabelki.

Zwycięstwo 2:0 Niemiec poł.-zachodnich zdecydowało o wyniku turnieju. Zespół polski w składzie Pemper, Soneschein, Haber, Künstler, Reder (Makabi Kraków), Wolfstal (Hasmonea Lwów), Lapon (Makabi W-wa), Hauptman (Makabi Kraków), Rotsztein (Hasmonea Lwów), Winokur (Hasmonea Równe), Kirszenbaum (Makabi W-wa), był niejednolity. Napad wykazał absolutny brak zgrania, a trójka wewnętrzna, wobec małych walorów fizycznych, nie potrafiła przeciwstawić się silnym obrońcom niemieckim.

Już w następnem spotkaniu, rozegranem w godzinę później, nastąpiły poważne przesunięcia. Wolfstal i Rotsztein odpoczywali, napad natomiast poprowadził Lapon, mając na łączniku Pinesa z Hasmonei lwowskiej. Pozycję obrońcy zajął Spiessbach ze Lwowa. Dopingowani przez nieliczną garstkę kibiców, Polacy opanowali po kwadransie boisko i zdobyli prowadzenie przez Lapona. Po zmianie stron drugą bramkę zdobywa Winokur. Wynik meczu jest przesądzony, to też Polacy oszczędzają siły na mecz poobiedni.

Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Pemper, który kilkakrotnie interwenjował brawurowo.

Ostatni mecz z ISK przynosi drużynie polskiej zdecydowane zwycięstwo w stos. 3:0. Bramki zdobyli Lapon, Rotsztein i Kirszenbaum.

Pozostałe wyniki były nast.: Niemcy poł.-zach. — Barkochba (Berlin) 1:0; Barkochba (Berlin) — ISK (Berlin) 2:0; Niemcy poł. zachodnie — ISK (Berlin) 1:1.

Ostatecznie zespół Makabi polskiej zajął drugie miejsce, zdobywając piękny, srebrny puhar.

Gorzej powiodło się pięściarzom. Trzy walki rozegrane ze znanymi w Warszawie bokserami Makabi (Berlin) przyniosły porażki.

Rundszteinowi, który przekroczył nieznacznie 49 klg., przeciwstawiono o cztery kilogramy cięższego Noschkessa. Przez dwie rundy walka jest wyrównana, w ostatniej Rundsztein nadziewa się na kontrę, co decyduje o jej wyniku.

Spotkanie Rozenblum — Brandwajn było b. emocjonujące. Pięściarz z Polski dąży do zwarcia, w którem zgarnia punkty. Końcówka należy jednak do Brandwajna, którego zwycięstwo publiczność przyjmuje z niezadowoleniem.

W ostatniej parze Nebel spotkał się z doskonałym Neumanem. W pierwszej rundzie warszawianin stopuje lewym prostym, ale już w następnych ugina się pod gradem ciosów przeciwnika. Nebel kilkakrotnie klęczy. Zwycięstwo Neumanna nie ulega wątpliwości.

W turnieju szczypiorniaka triumfowała pewnie drużyna Vivo A. C. (Budapeszt), w której barwach walczyli trzej olimpijczycy węgierscy. Drugie miejsce zajął zespół ISK.

W niedzielę wieczorem odbyło się przyjęcie dla gości zagranicznych, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

M. Szer.

ZAWODY KAJAKOWE O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY

W silnej miejscowej konkurencji odbyły się na Brdzie i na torze regatowym w Łęgnowie zawody kajakowe o mistrzostwo miasta. Wyróżnił się Gacke z Sok. III. Bydg. Wyniki są następujące: dwójki wyść. 10 klm. — Donaszewski, Pucia, 16 Druż. Harcerska. Żegl. 35.05 min. Jedynki wyść. 10 km. — Gacke Sok. III 36,11 min. Dwójki turyst. 10 klm. — Olkiewicz, Nikiel Sok. III 38.04. Jedynki turys. 10 klm. Nawrocki, 16 DHŻ 41.47. Składaki dwójki 10 klm. — Tobolewski, Krajniewski, Wodnik 44.40. Jedynki wyść. pań 600 mtr. — Gbiorczykówna, PPW 3.37.4 min. Dwójki wyść. pań, 600 mtr. — Dondajewska, Ziętakówna PPW 3.26.6. Dwójki wyść. panów 1000 mtr. — Donaszewski, Pucia, 16 DHŻ 4.37.2. Jedynki wyść. panów 1000 mtr. — Gacke Sok. III 4.43,1. Dwójki wyść. mieszane, 1000 mtr. Dądajewska, Pytlewicz PPW 5.11,2. Dwójki tur. 1000 mtr. panów — Olkiewicz, Nikiel Sok. III 38.04. Jedynki tur. 1000 mtr. Centkowski PPW 5.22. Składaki dwójki 1000 m. — Tobolewski, Krajniewski 6.09,7.

Z. K.

Jerzy Kepel znany skiffista AZS-u i wicemistrz wioślarski Polski, przeniósł się z AZS-u wileńskiego do warszawskiego.

Kepel zamierza jeszcze w tym roku kilkakrotnie startować zagranicą m. in. na zawodach międzynarodowych w Rydze, na mistrzostwach Francji i Sekwany, oraz na mistrzostwcah Holandji.

JEDENASTKA LWOWSKIEJ POGONI

spewnością nie liczyła, że w Katowicach dotkliwie przegra z Dębem.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI